KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik [illegible]ityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. [illegible]OWIEC, CZWARTEK 4 GRUDNIA 1930 R. Nr. 280.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 [illegible] (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

SKŁAD GABINETU P. SŁAWKA.

MARSZ. PIŁSUDSKI ZOSTAJE W RZĄDZIE.

WARSZAWA, 3.12. (Tel. wł.). Po kilkudniowych konferencjach p. Sławka: we wtorek na zamku, a następnie z marsz. Piłsudskim i min. Matuszewskim, w środę zaś z marsz. Piłsudskim, m. Zaleskim i płk. Beckiem — p. premjer, co uchodzi za pewne, w czwartek zgłosi się na zamek i przedstawi p. Prezydentowi listę następującą:

Prezes Rady ministrów — poseł płk. Walery Sławek.

Wicepremjer — poseł płk. Pieracki,

Min. spraw wewnętrznych — poseł dr. gen. Felicjan Sławoj-Składkowski.

Min. spraw zagranicznych — senator August Zaleski.

Wiceminister spraw zagranicznych — płk. Beck.

Min. spraw wojskowych — marsz. J. Piłsudski.

Min. sprawiedliwości — prok. Czesław Michałowski.

Min. rolnictwa — sen. Janta-Połczyński.

Min. oświaty i wyzn. rel. — pos. Sławomir Czerwiński.

Min. robót publicznych — gen. inż. Norwid-Neugebauer.

Min. komunikacji — pos. inż. Alfons Kühn.

Min. pracy i opieki społ. — pos. płk. Aleksander Prystor.

Min. poczt i telegrafów — pos. płk. inż. Ignacy Boerner.

Kierownik Min. skarbu — pos. płk. Matuszewski.

Otwarcia Sejmu dokona p. Sławek, który odczyta orędzie p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

P. Car obejmie stanowisko wicemarszałka Sejmu, celem przeprowadzenia zmiany regulaminu i przewodniczenia komisji konstytucyjnej.

DEKRET O ZWOŁANIU SEJMU i SENATU

WARSZAWA, 3-122. (Tel. wł.) Koło godz. 9 wieczorem został ogłoszony dekret p. Prezydenta o zwołaniu sesji Sejmu i Senatu, oraz Sejmu śląskiego na dzień 9 grudnia.

Sejm rozpocznie obrady o godz. 12 a Senat o godz. 16.

Nowi posłowie z Zagłębia

dyr. Kaczkowski i p. Lamch.

WARSZAWA, 3-12. (Tel. wł.) We środę w południe odbyło się posiedzenie państwowej komisji wyborczej. Okazało się, że czołowy kandydat listy nr. 1 marszałek Piłsudski do Sejmu i do Senatu nie zgłosił żadnej deklaracji, rezygnację swoją nadesłał dopiero w godzinach popołudniowych.

Poseł Trąmpczyński wybrany z listy nr. 4 w dziewięciu okręgach zatrzymał mandat z Szamotuł.

P. Korfanty zatrzymał mandat do Senatu, rezygnując z innych mandatów.

P. Daszyński zatrzymał mandat z listy państwowej, a po nim mandat z Krakowa dostał p. Żuławski.

Również poseł Róg ma mandat z listy państwowej, a mandat z Ostrowi Mazowieckiej, gdzie kandydował z p. Dubois (PPS), otrzyma ten drugi.

Ani p. Lieberman, ani pp. Witos i Kiernik żadnej deklaracji nie nadesłali.

P. Sławek zatrzymał mandat z Warszawy, min. Car z Białegostoku, a min. Kwiatkowski z Cieszyna.

Z listy państwowej zatrzymali mandaty, między innymi, pp. dr. Madeyski i dr. Gesiewski z Zagłębia. (Wynika z tego, że Zagłębie będzie reprezentowane w BB. przez sześciu posłów: czterech wybranych w okręgu i dwóch z listy państwowej. Wobec tego wchodzą do Sejmu, prócz czterech pierwszych z listy nr. 1 również i dwaj następni, mianowicie pp.: Józef Kaczkowski, dyrektor gimnazjum w Sosnowcu i Józef Lamch, rolnik z Niegowy. Przyp. Red.).

Na liście państwowej BB. było realne jeszcze 72 miejsce.

Pierwsze posiedzenie

KLUBU STRON. NARODOWEGO.

WARSZAWA, 3-12. (Tel. wł.) Klub Narodowy zbierze się po raz pierwszy w poniedziałek 8 grudnia o godzinie 1 min. 30 przed południem.

Zmiana ustawy

O POLICJI PAŃSTWOWEJ.

WARSZAWA, 3-12. (Tel. wł.) Dziennik Ustaw ogłasza dekret w sprawie przedsiębiorstwa kolei państwowych, oraz dekret, zmieniający ustawę o policji państwowej.

Według nowego dekretu wszystkie władze i urzędy zarówno państwowe, jak i samorządowe, z wyjątkiem wojskowości, zwracają się do policji państwowej za pośrednictwem właściwej władzy ogólnej z wyjątkiem wypadku, gdy zwłoka grozi niebezpieczeństwem. Działalność przygotowawcza policji w sprawie obrony państwa reguluje minister spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych w drodze osobnego rozporządzenia.

Główny komendant policji państwowej i inspektor generalny przeniesiony może być w stan nieczynny tylko przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Rady ministrów: oficerów policji może przenieść Rada ministrów, a szeregowców policji minister spraw wewnętrznych.

Jeden z dekretów wyłącza z woj. Poleskiego powiat Sarny, a przyłącza go do woj. Wołyńskiego.

LITWA CHCE POROZUMIENIA

NOTA RZĄDU LITEWSKIEGO

WARSZAWA, 3-12. (Tel. wł.) Poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas złożył notę posłowi polskiemu Knollowi. W nocie tej rząd litewski występuje z propozycją bezpośredniego porozumienia się według wskazań Ligi Narodów w sprawach uregulowania stosunków pogranicznych i komunikacji.

W kołach politycznych Kowna panuje przeświadczenie, że rokowania polsko-litewskie wybiegną daleko poza ramy porządku dziennego, ponieważ w opinji litewskiej nastąpił jaskrawy zwrot w kierunku złagodzenia napięcia stosunków między Polską a Litwą. Tę zmianę nastrojów przypisać należy przedewszystkiem zaostrzeniu się stosunków litewsko-niemieckich.

Były prezydent Litwy dr. Grinius udzielił prasie wywiadu na temat konferencji polsko-litewskiej. Oświadczył on m. in., że Litwie groziło dawniej niebezpieczeństwo jedynie ze strony polskiej.

Dziś jednak — mówił b. prezydent litewski — sytuacja zmieniła się i niebezpieczeństwo grozi Litwie ze strony Niemiec. Ponieważ Niemcy są ściśle związane z Rosją sowiecką, przeto Litwa powinna zwrócić się w stronę Polski.

W tej chwili Litwa ma najwięcej szans utrzymania spokoju i zapewnienia sobie bezpieczeństwa przy pomocy Polski. Raz na zawsze — zakończył p. Grinius — należy skończyć z liczeniem na pomoc Niemiec i Rosji.

B. poseł Popiel ciężko chory.

WARSZAWA, 3-12. (Tel. wł.) Wieczorem przyjechał z więzienia w Grójcu b. poseł Popiel po złożeniu kaucji w wysokości 10 tys. zł. Przyjaciele polityczni p. Popiela opowiadają, że nabawił się on w więzieniu choroby serca. Jest zupełnie słaby i musi odbyć dłuższą kurację.

Wdowa po wielkim księciu

SKARŻY SKARB PAŃSTWA.

CZĘSTOCHOWA, 3-12. (Tel. wł.) Zamieszkała w Londynie hr. Natalja Brassow, morganatyczna wdowa po wielkim księciu Michale Aleksandrowiczu, bracie Mikołaja II, wystąpiła do wydziału cywilnego Sądu okręgowego w Częstochowie o przyznanie jej prawa ubogich w sprawie, z którą występuje przeciw skarbowi państwa o zwrot kamienicy dochodowej zajmowanej obecnie przez wojsko, a noszącej nazwę domu im. marsz. Piłsudskiego. Powództwo, wynoszące kilka miljonów zł., dotyczy również majątków: Zagórze, Korin i in.

Nowy gabinet

W AUSTRJI.

WIEDEŃ, 3-12. Dr. Ender zrzekł się misji tworzenia gabinetu, dzięki jednak wstawiennictwu się prez. Miklasa udało się go nakłonić do powtórnego podjęcia się tej misji.

O godz. 6 wiecz. doszło do porozumienia i ustalenia składu nowego gabinetu. Jest on następujący: kanclerz — dr. Ender, sprawy zagraniczne — dr. Schober, sprawy wewnętrzne — Winkler, skarb — Juch, handel — Heinl, oświata — Czermak, sprawiedliwość — Schuerff.

Teka ministra opieki społecznej nie zostanie narazie obsadzona. Zaprzysiężenie nowego gabinetu nastąpi jutro przed południem.

Starcie komunistów

Z POLICJĄ W LIPSKU.

BERLIN, 3-12. Dziś w godzinach wieczornych doszło do poważnego starcia między komunistami a policją. Komuniści zebrali się na placu zamkowym, skąd usiłowali dostać się przed ratusz. Zastąpiła im drogę policja, która użyła broni palnej. Według dotychczasowych wiadomości — jest osiem osób rannych.

O CZEM SIĘ PISZE PRZED ZWOŁANIEM SEJMU

Nowa era.

„Czas“ krakowski, organ konserwatystów, wyraża opinję, że po ewentualnym wyjeździe p. marsz. Piłsudskiego na wypoczynek, oddziaływanie jego na politykę Rządu będzie wskutek odległości mniej bezpośrednie. To też zdaniem „Czasu“, gabinet płk. Sławka musi rozwinąć większą samodzielność działania i objawić żywszą inicjatywę.

Nowy gabinet będzie miał niezawodnie charakter parlamentarny, gdyż wszyscy jego członkowie wchodzą w skład Sejmu i należą do większości. Dzięki temu stosunek Rządu do Sejmu musi ułożyć się normalnie, gdyż większość rządowa ma możność przeprowadzenia swojej woli według metod i przykazań parlamentarnych, nie uciekając się do środków drastycznych. Możemy zatem oczekiwać normalnej pracy ustawodawczej, której kraj tak bardzo pragnie i potrzebuje. Skończy się nareszcie praca syzyfowa Rządu, który wtaczał mozolnie bloki swoich przedłożeń na szczyt góry parlamentarnej, aby potem bezradnie patrzeć, jak większość opozycyjna strącała je bezwzględnie na dół... Ale też wobec zmienionej sytuacji, zwiększają się obowiązki i odpowiedzialność większości i Rządu. Inicjatywa Rządu znajdzie teraz w Sejmie chętne i skuteczne zrozumienie i poparcie; — większość ma nieograniczoną możność najsilniejszego porozumienia się z Rządem w każdej ważniejszej sprawie, tak, aby przedłożenia rządowe wpływały do Sejmu już uzgodnione pomiędzy nią a gabinetem, — a nawzajem Rząd może śmiało podejmować inicjatywę ustawodawczą, wiedząc zgóry, że znajdzie w Sejmie chętne przyjęcie i objektywne traktowanie.

Wszystko zatem układa się dla Rządu jaknajpomyślniej. Zobaczymy w jakiej mierze zarówno Rząd, jak i większość sejmowa potrafią wyzyskać te wyjątkowo sprzyjające okoliczności.

Dalej „Czas“ zachęca rządową większość sejmową B. B. do pracy.

A jest jej — pisze — dużo i to pilnej. Przedewszystkiem należy rozpatrzyć i uchwalić budżet tak, aby nie zachodziła potrzeba uciekania się do prowizorjów. — W związku z budżetem pozostają sprawy tak ważne, jak reforma systemu podatkowego i ustawodawstwa społecznego, które musi być dostosowane do możliwości materjalnych społeczeństwa, do stopnia jego zamożności. Trzeba dalej rozważyć problemat przedsiębiorstw państwowych, które są dziś przeważnie obciążeniem budżetu, gdy oddane w ręce prywatne mogłyby przynosić znaczne dochody. Tu należy także sprawa komercjalizacji kolei. Pozostaje jeszcze sprawa naprawy ustroju, która wymaga osobnego omówienia. W każdym razie dotychczasowa inercja ustawodawcza musi się skończyć, a tempo prac parlamentarnych powinno być znacznie przyspieszone.

Doskonale! Niech B. B. pracuje; ma wszystkie szanse zapewniające mu swobodę ruchów i prac. Niech pokaże, co umie!

B. B. i opozycja.

Podobne zdanie wypowiada i pos. Thon w „Nowym Dzienniku“. Owocność jednak prac uzależnia od stosunku B. B. do opozycji; będą one — pisze — pożyteczne, o ile B. B.

nie będzie kontynuować regimu ręki uzbrojonej w żelazną rękawicę, skierowanej wciąż przeciw niemiłym lub wprost znienawidzonym jednostkom i grupom. To znaczy — jeżeli z wojskowego rygoru przejdzie do cywilnych i cywilizowanych form rządzenia i obcowania z ludźmi. Pod temi przesłankami większość razem z Rządem będą mogły dokonać całej masy ważnych rzeczy, a także — mądrych rzeczy.

Otóż do takiego poczynania trzeba dopuścić. Co więcej — trzeba to ułatwić. Opozycja musi swoje niezmiernie twarde i ciężkie zadanie wykonywać w sposób oczywista stanowczy, ale zarazem najzupełniej rzeczowy i spokojny.

Dlaczego p. Matuszewski ustąpi?

Główna uwaga skupia się na dwóch tekach: spraw zagranicznych i skarbu. Organy rządowe zapewniają, że p. Zaleski w każdym razie nie ustąpi przed sesją Rady Ligi Narodów. Jest to prawdopodobne. „ABC“ notuje pogłoskę z kół sanacyjnych, że p. Matuszewski zostaje. Inne zdanie wypowiada „Nowy Dziennik“. Lecz dlaczego miałby p. Matuszewski ustąpić?

Matuszewski — pisze „Nowy Dziennik“ — okazał się bardzo surowym ministrem w stosunku do swoich kolegów, a to przy redukcji wydatków. Marsz. Piłsudski oświadczył jasno w jednym z wywiadów, że między nim a kierownikiem Ministerstwa finansów istnieją różnice zapatrywań na sprawę przeprowadzenia budżetu. Matuszewski zamierzał zredukować budżet, zmniejszyć go w stosunku do budżetu poprzedniego. Zwyciężył zaś oczywiście marszałek Piłsudski.

Szerzą się pogłoski, że w miejsce p. Matuszewskiego przyjść ma p. Byrka, b. kierownik Ministerstwa finansów, przewodniczący komisji budżetowej, a obecnie dyrektor Izby handlowej we Lwowie. Taka nominacja oznaczałaby zwycięstwo t. zw. grupy sfer gospodarczych z Wierzbickim na czele.

Za to jednak, jakby dowcip, jak kawiarniana legenda brzmi pogłoska o utworzeniu sekretarjatu spraw mniejszości narodowych z żydem na czele (albo z p. Lisiewiczem, szefem kancelarji p. Prezydenta. — donoszą inne pisma). Dawno już zlikwidowano komitet rzeczoznawców spraw mniejszości narodowych. Sprawy mniejszości koncentrują się tymczasem w Ministerstwie spraw wewnętrznych u kierownika oddziału Suchanka, a pogłoska o Ministerstwie, czy wiceministerstwie należy do sesji fantastycznych wieści, jakie rodzą się w kawiarni „Europa“ w okresie rekonstrukcji gabinetu.

Zwolennicy prasy nielegalnej.

„Kurjer Warszawski“ zwraca uwagę, że

w organie „Ligi mocarstwowego rozwoju Polski“ wykłada się teraz np. program zniesienia wolności prasy. Należy „znowelizować niezwłocznie ustawę prasową“, „poddać gruntownej rewizji i należycie ze stanowiska racji stanu rozwiązać zagadnienie swobody słowa“, „obieg pokarmów duchowych“ ująć „w ramy żelaznej reglamentacji“, „ustanowić surową odpowiedzialność karną autora artykułu i rzeczywistego redaktora“, objęcie funkcji redaktorskich uzależnić od władzy prokuratorskiej, uczynić z prawa prasowego „twardą szkołę dyscypliny“...

Taka jest najpilniejsza troska zwycięzców.

Coby się stało, gdyby te „postulaty“ zostały zrealizowane—pisze dalej „Kurjer Warszawski“:

Mało jest w Polsce rzeczy tak pewnych, jak poniższa: nastąpiłby rozwój prasy nielegalnej.

Pod tym względem nie może żywić żadnych wątpliwości każdy z nas, kto przypomina sobie dawne czasy niewoli prasowej i kto w dodatku uprzytomnia sobie, że dzisiejsze żywe obudzenie się myśli obywatelskiej w Polsce nie może być żadną miarą porównywane z ówczesnym zastojem. Inne są dziś ilościowo i jakościowo kadry młodzieży. Inaczej reagują na sprawy publiczne umysły ludowe wtedy, a teraz. Problematy, o których przed laty prawie nikt nie myślał, stały się przedmiotem rozstrząsań pospolitych — wszystko jedno: naiwnych czy rozsądnych. Istnieją, słowem, pewne obudzone już na stałe potrzeby duchowe; istnieje pewien, t. zw. głód duchowy.

Wyobraźcie sobie w tych warunkach nagle nałożony kaganiec.

Wyobraźcie sobie, że obywatel polski nie znajduje w prasie tego, czego szuka i czego potrzebuje; że wszelka krytyka jest zakazana: że vota seperata są wymazane; że nie wolno obejrzeć drugiej strony medalu: że prasa legalna, poddana samowoli dozoru policyjnego, wpada w jałowość lub w panegiryzm.

Nie mówmy już o skutkach moralnych takiego stanu rzeczy, o osłabianiu myśli krytycznej, o marazmie opinji publicznej, o cofnięciu się wstecz wychowania obywatelskiego. Albowiem na to odpowiedzą nam zwolennicy systemu policyjnego: tem lepiej! Ale skoro z niemi tylko mamy dyskutować, to stańmy na ich gruncie: czy ich cel będzie osiągnięty?

Skutki nielegalnej prasy byly następujące:

Prasa nielegalna może mieć różnorodne właściwości, ale posiada z reguły dwie kardynalne przywary: po pierwsze jest bezimienna i czuje się nieodpowiedzialną nie tylko prawnie, lecz poniekąd i moralnie; po drugie, musi być, ze swej natury, podwójnie czy potrójnie gwałtowna. Co traci na względnie słabem rozpowszechnieniu, to chce zarobić na sile ataku krytycznego, na rozpędzie opozycyjnym, jeśli już nie wywrotowym, na niekontrolowanej „sensacyjności.

Nie dociera ona do bardzo spokojnego obywatela. Tak! Nie dociera bezpośrednio, ale ogarnia go swym wpływem pośrednim, swemi echami. Czytają ją czujniejsi, żywsi, oraz bardziej egzaltowani; wytwarzają sobie, na jej podstawie, opinję: i jej kręgi zataczają się coraz rozleglej! Ten arcyspokojny obywatel wcale nie będzie wiedział, kiedy będzie powtarzał wnioski i poglądy, szerzone przez prasę nielegalną.

Mamy tu aksjomat polityczny, jak dwa razy dwa — cztery.

Rozumie się, że śruba policyjna musi być wtedy coraz silniej naciskana. Proces akcji — reakcji odbywa się z niezłomną logiką rozwojową. Aż dokąd? Czyż trzeba o takich rzeczach mówić po historycznych doświadczeniach polskich?

Prasa nielegalna jest matką drugiego zjawiska: sprzysiężeń.

Zaczyna się od prasy, a kończy się na organizacjach politycznych. Wszystko idzie pod ziemię, nie po to, rozumie się, aby tam dumać, filozofować, lecz aby preparować wybuch. Ztąd niemasz dla państwa nic niebezpieczniejszego od skrępowania czy zatamowania wolności prasy. Kocioł ma wszystkie wentyle zamknięte, a pod nim się pali!

A co może myśleć Zachód o tem państwie, w którem prasę zakneblowano? Czy nie może budować sobie najfantastyczniejszych o niem hipotez? Czy nie ma prawa mówić sobie, że, nie wiedząc i nie orjentując się, powinien być ostrożny w stosunkach?

Że wolność słowa nie może mieć granic nieskończonych, to pojmujemy wszyscy. Ale pomysł wtłoczenia „obiegu pokarmów duchowych“ w ramę żelaznej reglahentacji, jest w gruncie rzeczy zamachem na podstawowe interesy państwowe. I pomyśleć sobie, że ci desperaci chcą pracować na rzecz „mocarstwowego ustroju“ Polski! Z takiemi ideami!

Przed sesją budżetową.

„Kurjer Poznański“ wyraża zapatrywania, że od zachowania się bloku rządowego a w szczególności reprezentowanej w nim grupy gospodarczej, zależeć będzie w znacznej mierze, czy Sejm uchwali budżet w preliminowanej przez Rząd wysokości 2.866 miljonów, czy też licząc się z obecnem położeniem gospodarczem kraju odpowiednio go obniży.

Rok nadchodzący będzie pod względem skarbowym wynikiem mizerji gospodarczej roku obecnego. Wszelka ewentualna poprawa, która, daj Boże, żeby się zaznaczyła, ale która, zwłaszcza, w zakresie rolnictwa wcale się nie zapowiada, wszelka — powtarzam — poprawa może dać rezultaty skarbowo-budżetowe dopiero w roku następnym, t. j. 1932-33. Ponadto ciągle otwarta i coraz bardziej piekąca jest sprawa reformy podatkowej, na którą — przynajmniej w pierwszych latach — trzeba mieć także pewne rezerwy budżetowe.

Wszystko to musi wziąć pod uwagę Sejm, a nie na ostatnim planie jego większość, na którą w wyniku wyborów spadła obecnie cała odpowiedzialność nietylko za polityczną, ale także gospodarczą przyszłość kraju i jego obywateli.

„Kurjer Poznański“ zapowiada, że obóz narodowy będzie w Sejmie walczył o obniżenie budżetu do poziomu osłabionej siły gospodarczej państwa i ludności.

Zamach na gen. Berenguera
w czasie udzielania wywiadów.

MADRYT, 3.12. — Dziś w prezydjum Rady ministrów w chwili, gdy premjer gen. Bereuguer udzielał dziennikarzom informacyj w sprawie posiedzenia Rady gabinetowej, dokonano na niego zamachu. Jeden z dziennikarzy Joachim Lizo, redaktor polityczny dziennik „El Sol“, wymierzył do premjera rewolwer. W tejże chwili gen. Bereuguer chwycił Lizo za rękę i kula utkwiła w suficie.

Brat premjera i dziennikarze rzucili się na zamachowca i obezwładnili go. Lizo tłomaczył się, że chciał zademonstrować przeciw istniejącemu stanowi rzeczy w Hiszpanji. Istnieje przypuszczenie, że Lizo działał pod wpływem nagłego obłąkania.

NIENAWIŚĆ KU POLSCE
W KOMISJI REICHSTAGU

BERLN, 3-12. Komisja spraw zagranicznych Reichstagu obradowała wczoraj na temat rzekomego teroru polskiego na Górnym Śląsku podczas wyborów przeciwko mniejszościom niemieckim. Poszczególne partje wysunęły bardzo radykalne wnioski w tej sprawie, z których kilka przyjęto. M. in. domagano się wystąpienia z Ligi Narodów i wystawienia nowych 100.000 wojska z kadr bezrobotnych. Minister Curtius w dłuższych wywodach starał się wykazać konieczność odrzucenia niektórych zbyt radykalnych wniosków, a to ze względu na politykę zagraniczną Rzeszy oraz na interesy mniejszości niemieckiej w Polsce.

Mimo to jednak przyjęto kilka wniosków bardzo ostro godzących przeciwko Polsce, jak np. żądanie zerwania rokowań nad traktatem handlowym (??), wycofanie aprobaty Niemiec na ugodę likwidacyjną z Polską oraz wycofanie niemieckich przedstawicieli w genewskiej komisji rozbrojeniowej. Wnioski o nieratyfikowaniu polsko-niemieckiej ugody likwidacyjnej i odwołaniu niemieckich przedstawicieli komisji rozbrojenowej wysunięte były przez narodowych socjalistów. Wniosek o zawieszeniu rokowań handlowych z Polską — partja rolnicza ministra Schielego. Komisja przyjęła rezolucję, w której wyrażono oburzenie wobec „ataków gwałtu i przemocy“, dokonywanych na mniejszościach niemieckich w Polsce i wypowiadano nadzieję, że rząd Rzeszy użyje wszelkich środków, aby nakłonić Polskę do zmiany obecnego kursu polityki i użyczyć mniejszościom niemieckim praw jej należnych. Następnie domagano się ukarania winnych urzędników polskich i wysokich odpłat dla „poszkodowanych“, a dalej wydania odpowiednich zarządzeń, celem niedopuszczenia do powtórzenia się zajść podobnych.

Niezmiernie te ostre rezolucje nasuwają zapytanie, czy też Niemcy gotowi byliby wypłacić również odszkodowania za zdemolowanie tylu szkół polskich w Niemczech?

Bunt komunistów
W WIĘZIENIU W PRZEMYŚLU.

LWÓW, 3-12. Z Przemyśla donoszą że wczoraj o godz. 8 rano wybuchł tam bunt więźniów w więzieniu karnem Sądu okręgowego. Bunt rozpoczął się równocześnie we wszystkich celach, w których siedzą polityczni więźniowie, a to komuniści i ukraińcy. Początek buntu miał miejsce w chwili, gdy do jednej z większych cel przyniósł dozorca śniadanie dla 15 więźniów. Więźniowie rzucili się na niego i wszczęli hałas, który był hasłem do buntu w całem więzieniu. Do więzienia przybył natychmiast wezwany prokurator Prohaska, który wezwał na pomoc policję oraz straż ogniową.

Po dwugodzinnej walce z więźniami, udało się stłumić bunt przy pomocy straży ogniowej, która zalała cele wodą. W czasie uśmierzania buntu zostało kilku więźniów poturbowanych.

PRZED ZEBRANIEM SIĘ PARLAMENTU

Sprawa rewizji Konstytucji narazie nieaktualna.

Warszawa, 2 grudnia.

Za tydzień powinien się już zebrać parlament, a dotąd niema jeszcze dekretu p. Prezydenta, zwołującego oba ciała na sesję.

Jest właściwością obecnego systemu otaczanie wszystkiego największą tajemnicą. Może to wyglądać nie do wiary, ale dosłownie — nikomu poza kilku najściślej wtajemniczonymi — niewiadomo, kto sesję parlamentu otworzy, podobnie jak nieznane są nikomu zamierzenia rządowe.

Klasycznym przykładem nieświadomości rzeczy jest obecne przesilenie. Dzienniki codzienne podają takie czy inne szczegóły, dotyczące mających nastąpić zmian w Rządzie, lecz w istocie rzeczy są to tylko domysły, przypuszczenia, kombinacje, wysnuwane na podstawie pogłosek i zasłyszanych półsłówek. Nie sądźcie, by w lepszej sytuacji znajdowała się prasa rządowa! Jej wolno tylko to donieść, co im wskażą, co uznają za pożądane do ogłoszenia. Słynne zapowiedzi krytyczne niektórych pism prorządowych, a przedewszystkiem prasy czerwonej i „Kurjera Porannego" miały za powód tylko to jedno, by... im wolno było ogłaszać pogłoski: Kierował niemi wzgląd czysto utylitarny: wzgląd na czytelnika i chęć przeciwdziałania rosnącemu nieustannie nakładowi prasy opozycyjnej! To były kulisy odżegnywań się i „usamodzielniania" prasy prorządowej.

Przesilenie obecne dokonywa się w obrębie p. Sławka i Schaetzla. Opowiadano już dawniej, że czynnik decydujący dał mu do zrozumienia, że powinien poszukać „nowych ludzi". Więc szuka. Niewiadomo nawet, z kim prowadzi konferencje i w jakim tempie one się rozwijają. Czy płk. Sławek informuje o wszystkiem swego najbliższego zaufanego płk. Schaetzla? Trudno przypuścić. Znający stosunki wyrażają wątpliwości, czy płk. Schaetzel jest poinformowany o wszystkich pociągnięciach przyszłego premjera.

Trochę światła na przyszłość rzuca wywiad prof. Makowskiego, który może być poinformowany z grubsza o zamierzeniach. Twierdzi on, że sesja obecna będzie krótka i poświęcona przedewszystkiem budżetowi. Należy tedy przypuszczać, że na sesję Rząd wniesie budżet na r. 1931-2 i będzie się starał przeprowadzić go w terminie konstytucyjnym, tj. do 1 kwietnia. Wobec większości parlamentarnej niema żadnej wątpliwości, że zamiar swój wykona. Inna rzecz, czy w toku debat Rząd sam nie zmieni wniesionego przez się budżetu. Wiadomo przecie choćby z wywiadów dotychczasowego premjera, że minister skarbu występował systematycznie w obronie budżetu najbardziej oszczędnościowego. Niewątpliwie też przyszły minister skarbu, czy p. Matuszewski, czy ktokolwiek inny, będzie tej tezy bronił z całym wysiłkiem.

Kwestja Konstytucji na sesji budżetowej poruszana nie będzie. To było do przewidzenia. P. Makowski wręcz oświadcza, że właściwie sprawa ta nie jest sprawą naglącą. Istotnie, nasamprzód trzeba będzie ustalić zasady przyszłego projektu rewizji Konstytucji. Ostatni wywiad p. premjera, dotyczący Konstytucji, nie daje wcale obrazu, jak on sobie ją wyobraża. Wyraźnie jednak w nim zaznaczył, iż projekt, złożony przez BB w poprzednim Sejmie, niezupełnie mu odpowiada. Taksamo prof. Makowski, który przecie należał do współautorów projektu BB, teraz oświadcza, iż projekt poprzedni musi być poddany przeróbce. Przypuszcza tedy, iż albo będzie zwołana specjalna sesja parlamentarna w lecie dla rewizji Konstytucji, albo też stanie się ona przedmiotem obrad dopiero na jesieni przyszłego roku.

Nie są to żadne rewelacje. Ktokolwiek bezstronnie przyglądał się taktyce BB w minionym Sejmie, jak ślamazarnie odnosił się on do rewizji Konstytucji, ten nie mógł mieć żadnych złudzeń i na przyszłość. Taktycznie ze stanowiska BB będzie o wiele ważniejsze, by ono potrafiło poczynić odpowiednie szczerby na terenie politycznym i dokonać dalszej parcelacji grup politycznych. Narazie podczas wyborów zlikwidowało ono BBS, a zwolennicy tej partji, wybrani z listy BB, faktycznie nie mają prawa tworzyć żadnej samodzielnej grupy parlamentarnej. Stąd też wynika paradoksalna sytuacja, że organ BBS „Przedświt" atakuje klub BB, zarzucając mu bezprogramowość i muzaikowatość, a tymczasem w łonie tegoż BB zasiadają i p. Smulikowski, dawny prezes klubu BBS, i p. Wojtek - Malinowski, kierujący organizacjami zawodowymi BBS, i p. Pączek, do niedawna redaktor „Przedświtu" i p. Bobrowski, jeden z czołowych przedstawicieli tej grupy, i p. Moraczewska, żona patrona BBS-u!

Zlikwidowano przy wyborach NPR lewicę, która posiadała pewne wpływy polityczne i zawodowe w dzielnicy zachodniej, i w okręgu Łódzkim. Zarówno p. Ciszak jak i pp. Waszkiewicz i Fichna muszą iść lojalnie pod komendę. Zlikwidowano całkowicie grupę Związku chłopskiego czyli Stapińczyków, utraciwszy samego Stapińskiego, który mandatu nie otrzymał. Zlikwidowano frondę Stronnictwa chłopskiego, która zrobiła swoje. Teraz zaś przez swoich zaufanych dobierają się do klubu Stronnictwa chłopskiego, który wyszedł z listy Centrolewu i tam podkopują się w celu rozbicia klubu i odciągnięcia pewnej grupy chłopskiej.

Chodzi narazie o rozczłonkowanie tych formacyj, które się dadzą jeszcze sparcelować, ażeby osłabić wpływy w społeczeństwie, a także, by mieć potrzebne dwie trzecie do ewentualnej przyszłej zmiany Konstytucji.

H. W.

ŚW. BARBARA



Rys. Józef Szyller.

W górę ku gwiazdom, czy w głąb do jądra wszechrzeczy
Czy w światłach tonąć nieba, czy w mrokach chodnika,
Czy się serce o skałę w podziemiach skaleczy,
Czy, spalając się w słońcu, ziemi się wymyka —
Ten sam cel jedna droga i pielgrzymia szata
Na kolistym, bezkresnym ogromie wszechświata.

W głębiach ciemność tajemna, w górze gwiazd tajemnica,
W mrokach na mlecznej drodze krążą białe duchy,
W czarnych zasię czeluściach tkwi śmierć bladolica,
Rzucając w gładkie czoła skał twarde okruchy,
Lub oddechem zatruje, lub ogniem zapali,
Szydząc z tych, co uciekli.... płacze, gdy zostali.

Ziemia ciągnie ku sobie i ziemia odpycha;
Jednakowo jest blady, kto spadnie z błękitów
I w uśmiechu przedzgonnym przestworzem oddycha,
Jak ten, co nie znał słońca zachodu, ni świtu,
Jeno ziemia wnętrzności zagrzewała ciepłem,
Pisząc znaki śmiertelne pyłem na krwi skrzepłej.

A czy kto się przez chmury i wichry przebije,
Czy przez ziemi skorupę, skały jej i jądro,
Do słońca przecież dąży i tem jednem żyje,
W przeznaczeniu człowieka czując rękę mądrą,
Że układ wieczny Stwórcy niezmiennego zmienia
I przez to Stwórcy bliski, przez to pan stworzenia.

K. Ćw.

Zmiany w prasie.

LOS PRASY CZERWONEJ

W sferach wydawniczych opowiadają o zmianach, jakie uchodzą już za dokonane w prasie warszawskiej. Chodzi o tzw. prasę czerwoną.

Koncern ten wydawnictw, który był dotychczas własnością prywatną przechodzi obecnie pod decydujące wpływy finansowe, związane z instytucjami, uzależnionemi od BBWR. Pono te sfery bankowe wykupują 51 proc. udziałów prasy czerwonej, pozostawiając w ręku dotychczasowych właścicieli 49 udziałów.

To uzależnienie finansowe pociąga za sobą również uzależnienie polityczno - redakcyjne. Jak wiadomo, kierownikiem propagandy BB jest pos. płk. Koc. Bez jego wiedzy i decyzji nie dzieje się nic na terenie wydawniczym, uzależnionym od czynników decydujących.

Owóż z ramienia nowych potentatów kierownictwo polityczne koncernu ma przejąć redaktor „Gazety Polskiej" płk. Miedziński. Sama zaś „Gazeta Polska" ma przejść do zakładów drukarskich prasy czerwonej, pono nawet ma przeobrazić się w pismo popołudniowe dla konkurencji z „Kurjerem Warszawskim".

Do redakcji pism czerwonych wchodzi Wojciech Stpiczyński jako publicysta. Dotychczasowy redaktor „Expressu Porannego" p. Zygmunt Augustyński ma od 1 stycznia ustąpić całkowicie ze składu redakcji.

Pono ma być wznowiony tygodnik **„Głos Prawdy"**, a dla konkurencji z **„Światowidem"** ma się ukazywać od Nowego Roku nowy tygodnik ilustracyjny **„Panorama"**.

Organ radykałów lewicowych „Tydzień", redagowany przez p. Stanisława Thugutta przestaje wychodzić, gdyż drukarnia odmówiła dalszego druku... „z wyższych względów". Nie chce się narażać na kłopoty, jakie przechodziło „ABC". A „Tydzień" znalazł się akuratnie w takiej samej sytuacji, co dawniej „ABC", gdy nikt go nie chciał drukować...

Uchwały bojowe

REICHSTAGU PRZECIW POLSCE.

Komisja zagraniczna Reichstagu przyjęła szereg uchwał bojowych, w większości skierowanych przeciw Polsce. Pierwsza z nich, uchwalona głosami niemieckiej partji ludowej, centrum, bawarskiej partji ludowej i partji niemiecko-narodowej, wyraża **oburzenie z powodu rzekomych aktów gwałtu**, dokonanego przez Polaków na mniejszości niemieckiej z okazji wyborów w Polsce i naruszenia układów mniejszościowych przez co mniejszość niemiecka poczuła się pozbawiona praw i ochrony. Wydarzenia te — mówi dalej uchwała — są o tyle donioślejsze, że tworzą tylko jedno ogniwo w długim łańcuchu nadużyć. Jasne jest, że są one systemem zdążającym do zupełnego wyparcia i zniszczenia mniejszości niemieckiej. Komisja uważa za dowiedzione, że gnębienie mniejszości odbywało się możliwe było tylko za cichą zgodą i zachętą władz polskich.

Komisja oczekuje, że rząd Rzeszy poczyni kroki **w celu wywarcia na Polskę presji, aby zmieniła dotychczasową politykę, ukarała winnych i dała odpowiednie odszkodowanie rodzinom poszkodowanym.**

Następnie komisja przyjęła drugą rezolucję, wysuniętą przez nacjonalistów niemieckich, hitlerowców i Landvolk, w której wzywa rząd Rzeszy **do zaniechania ratyfikacji układu likwidacyjnego polsko-niemieckiego, zerwania rokowań z Polską w sprawie układu handlowego, oraz innych układów i żąda wreszcie unieważnienia uchwały Reichstagu, w której wyraził zgodę na układ likwidacyjny z Polską.**

„Mis Danzig" Polką.

Gdańsk wybierał w tych dniach swoją „Miss Danzig", która ma następnie wziąć udział w konkursie piękności w Berlinie na „Miss Germanię". Palmę pierwszeństwa w Gdańsku otrzymała p. Mila Jankowska, Polka, córka nieżyjącego adw. Jankowskiego.

OPRYCZYNA IWANA GROŹNEGO.

PONURE WSPOMNIENIA Z HISTORJI ROSJI.

Z pośród szeregu rządów, opartych o zorganizowane bandy terrorystów, żaden chyba... nie doczekał się takiej „sławy", co „opryczyna cara Iwana Groźnego.

Około roku 1560 jakiś domorosły teoretyk, tytułujący się Piereświetowym, szlachcicem litewskim, podał carowi ogromny projekt zaprowadzenia absolutyzmu na wzór... turecki; główną jego częścią miało być zorganizowanie z ubogich szlachciców potężnego **korpusu pretorjan**, któryby, z carem na czele, zaprowadził porządną sanację moralną.

Najgorszą stroną Iwana, przy jego zdolnościach, była niedorzeczna **pycha**, wiara w boskie pochodzenie swej władzy, połączona z napadami histerycznego strachu o nią. W napadach takich car był zdolny do mordowania tysięcy ludzi. Obok tego. ten wielki człowiek był jednostką zupełnie niesamodzielną, słabą w gruncie rzeczy i chwiejną, nakoniec zaś mściwą i małostkową. Otoczenie swej młodości, bojarów, nienawidził, jak złośliwe dziecko nienawidzi surowych nauczycieli.

Rok 1564 był dla cara b. niepomyślny: w skarbcu były pustki, rozpoczęta w roku 1561 wojna z Polską szła kulawo, kilku wyższych dostojników uciekło zagranicę: nadto cała oligarchja intrygowała przeciwko żonie cara, b. przez niego kochanej, księżniczce kaukaskiej (kabardyńskiej) Marji. I oto w końcu r. 1564 car ze swą żoną i nieliczną świtą dosłownie ucieka do zamiejskiej Słobody Aleksandrowskiej i wysyła stamtąd dwa pisma: jedno do bojarstwa. drugie do ludu. Są to typowe elokubracje chorego na manję prześladowczą i manją oszczerstw: car oskarżał bojarów, że **rozkradli skarb państwa**, że biorą pieniądze od **obcych agentów** polskich i tatarskich, dybią na życie jego i jego dzieci; lud zato zapewniał o swej przychylności; nakoniec oświadczał, że zrzeka się tronu.

Bałagan, jaki te pisma wywołały, wykorzystało paru arystokratycznych głodomorów i wraz z ludem Moskwy, któremu przewrócił się w głowie na widok, że taka osoba doń się zwraca, ruszyło do cara z poselstwem płacząc i bijąc czołem. Po długich pertraktacjach car zgodził się nakoniec na powrót na tron, ale pod szeregiem warunków; przedewszystkiem, że będzie mógł utworzyć ze swych zaufanych **opryczynę**, na czele której będzie karał nieposłusznych i zdrajców. Oczywiście, nie znalazł się warjat, któryby protestował przeciwko tej **reformie konstytucji**. Dwóch awanturników z książęcych rodzin: Wiaziemskij i Aleksy Basmanow zwerbowali do 1000 wszelkiego rodzaju drabów. Obok tych hetmanów najwybitniejsze miejsca w tej gwardji zajęli: Maljuta Skuratow, typus w stylu Sieczki, własnoręcznie rąbiący głowy swym skazańcom; djuk (urzędnik z wyższem wykształceniem) Wiskowatyj, świetny znawca stosunków międzynarodowych, zresztą patentowany łapownik i złodziej. Dalej cała horda szlachty z podbitych przez carów narodowości: tatar Borys Godunow, odważny i chytry, zresztą pierwszorzędny aferzysta i handlarz: przyjaciel tegoż Godunowa kniaź Fiodor Basmanow i adjutant ich obu Czeremisinow, bezczelny blagier, poczytujący się za wielkiego dyplomatę; dalej szły zastępy drapichrustów, jakich pełno we wszystkich epokach, zawsze gotowych iść za wódką i kiełbasą. Hordzie tej nadano charakter zakonu rycerskiego (tak, bo car był święcie przekonany o wzniosłości misji takiego Skuratowa i t. p.), każdy wstępujący do opryczyny wyrzekał się swego herbu i dostawał nowy: psa, godło wierności zakonowi i miotłę. Trzystu najlepiej wyćwiczonych opryczników zamieszkało obok cara w Słobodzie Aleksandrowskiej: resztę rozmieszczono w 28 oddanych im do dyspozycji miastach.

Wyrażano nieraz mniemanie, że opryczniey byli tłumem zboczeńców, mordujących dla przyjemności. W rzeczywistości krwawe ich brewerje przejawiały pewną **celowość**: mordowano tylko tych, których można było obłupić, lub ludzi mogących zachwiać „systemem". Do ludu odnosili się opryczniey z łaskawością wszystkich bandytów w wielkim stylu. A już naplepsze były ich stosunki z kupcami: całą masę tych ostatnich zapisano do opryczyny na honorowych członków, mnóstwo opryczników (m. in. sam car po śmierci Marji) poślubiło córki kupieckie; najlepiej zaś dochodzili oni do ładu z kupcami i spekulantami zagranicznymi.

W r. 1570, po uprzedniem sfabrykowaniu przez Wielkowskiego i Czeremisinowa niezbitych dowodów, ze obywatele najpotężniejszego z wolnych miast Nowgorodu całą Moskwę chcieli sprzedać Polakom za gotówkę, car rusza z całą opryczyną na to miasto. Jednocześnie stworzono nowy korpus siepaczów, drugiego stopnia. Cała ta czerń zwaliła się na najstarsze miasto Rusi; przez sześć tygodni rąbano lud na ulicach, lub topiono w rzece, siódmy tydzień poświęcono robieniu „porządku" w okolicach, oddziały jazdy docierały o 200 wiorst, zabijano bydło, palono zboże w stodołach na folwarkach. Ogółem zginęło 60 tys. ludzi.

Opryczyna dezorganizowała nietylko armję, ale całe życie państwowe. Przedewszystkiem opryczniey uważali się za zdolnych do pełnienia **wszelkich urzędowych funkcyj**, najchętniej oczywiście brali się do dyplomacji i kaznaczejstwa (zarządu skarbowego), jako czynności najzyskowniejszych. Wszelkie instytucje państwowe traktowała opryczyna bez żadnego szacunku, nawet panującą cerkiew: metropolitę Moskwy, Filipa, Maljuta udusił własnemi rękoma.

W r. 1570 energiczny chan Krymu, Dewlet Girej, na wieść o bohaterskich czynach cara w Nowgorodzie, wpadł do Rosji, przeszedł cały kraj aż do Moskwy, nie spotykając nigdzie oporu. W sam dzień Wielkiejnocy 120.000 barbarzyńców stanęło przed stolicą opryczników, na ten widok panująca oligarchja rzuciła się do ucieczki — w rezultacie tatarzy wdarli się do miasta, wzniecili ogromny pożar i wyrżnęli kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Jeszcze gorsze wyniki militarne począł dawać system żandarmskiej dyktatury, gdy stanął wobec Stefana Batorego. Twierdze podawały się jedna po drugiej. Wysłany na odsiecz Wielkich Łuków Czeremisinow z 200.000 ludzi dał się otoczyć paru tysiącom Polaków i dostał się do niewoli, wraz z 280 wyższymi dygnitarzami.

Dwudziestoletnie rządy opryczników doprowadziły wreszcie do obalenia przez nich samej dynastji ich protektora.

Entuzjastyczne powitanie

Ign. Paderewskiego w Ameryce.

Serdecznie przywitała mistrza tonów, Paderewskiego, Polonja amerykańska. Gdy wystąpił ze swym koncertem **w gmachu opery chicagowskiej, przybyło go uczcić z górą 5.000 osób**. Słuchali, jak grał mistrzowsko, z precyzją, melodyjnie utwory swego wspaniałego repertuaru, którego żaden z młodszych muzyków nie odważyłby się zagrać. Zachwycali się cudowną muzyką i wzruszali się myślą, że to on, ich wielki rodak, w ten **zaszczytny sposób rozsławia imię Polski na obu kontynentach**.

Drugi występ w Detroit znów zgromadził tysiączne tłumy Polaków i Amerykanów.

Po koncercie zebrali się reprezentanci organizacji polskich i szereg wybitnych osób w liczbie koło 300, aby powitać drogiego Mistrza. Ofiarowano mu kosz chryzantem i róż, ubrany w szarfy o kolorach polskich z napisem: „Dla ukochanego Mistrza Ignacego Paderewskiego od Organizacyj Polskich". Wielki nasz rodak przywitał się serdecznie i powiedział między innemi:

— Przyznam się Wam, że jestem w tej chwili wzruszony. Nie marzyłem nawet o tem, że w takiej liczbie przyjdziecie przywitać się ze mną. To mnie mocno raduje... Dziękuję za wszystko...

Na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć wychodźtwa polskiego. Tego samego dnia wyjechał na dalszy objazd po miastach Ameryki.

Drugi koncert Paderewskiego w **Nowym Jorku** był olbrzymim sukcesem artysty. Publiczność zgotowała mu niebywałą owację. Sala koncertowa była wyprzedana na miesiąc przed koncertem. Paderewski podejmował w swym hotelu obiadem ambasadora Filipowicza. Na obiedzie w charakterze prywatnym byli obecni radca Lepkowski i konsul generalny Marchlewski.

Jak wiadomo, Paderewski, podróżuje po Ameryce we własnym wagonie salonowym. Mistrz ma zwyczaj późno w nocy grania dla siebie i posiada w wagonie salonowym fortepian. Bardzo często państwo Paderewscy zatrzymują się na stacjach kolejowych i nocują w wagonie. Wówczas p. Paderewski dwie do trzech godzin gra w wagonie, dokoła którego gromadzą się najpierw kolejarze, a następnie i podróżni, oczekujący na swe pociągi.

Jak donoszą pisma amerykańskie, w Bostonie zgromadził się dokoła wagonu salonowego, odstawionego na boczny tor tak wielki tłum ludzi, że musiano sprowadzić policję, celem niedopuszczenia do jakiegoś nieszczęśliwego wypadku na dworcu kolejowym, przez który co kilka minut przebiegają pociągi

Oszczerstwa Moraczewskiego

O B. POŚLE DĘBSKIM.

W pierwszych dniach listopada w „Przedświcie" p. J. Moraczewski obrzucił nikczemnemi zarzutami więzionego w Brześciu b. posła Al. Dębskiego ze Stronnictwa Narodowego. P. Dębski miał się rzekomo dorobić majątku kosztem sejmiku garwolińskiego. Wkrótce potem p. Teodor Szmidecki, który zwrócił się w tej sprawie do obecnego starosty garwolińskiego, otrzymał list następujący:

Do Pana Teodora Szmideckiego
majątek Podobłocie.

W uprzejmem załatwieniu listu w sprawie artykułu p. Andrz. Moraczewskiego o sprzedaży Tow. „Lasmet" zakładów Sejmiku Garwolińskiego, śpieszę zawiadomić Szan. Pana, że Starosta wystosował obszerny list do p. Andrzeja Moraczewskiego, wyjaśniający mu faktyczny stan rzeczy z podkreśleniem całkowitej czystości p. Aleksandra Dębskiego i bezzasadności zarzutów.

Łączy wyrazy poważnia

Sekretarz wydziału powiatowego
Kazimierz Świerzowski.

Garwolin, dn. 22.11 1930 r.

Z pisma powyższego, ogłoszonego w „Gazecie Warszawskiej", wynika jasno, że p. Moraczewski **popełnił łajdactwo**, bo nietylko postawił p. Dębskiemu bezpodstawne zarzuty, lecz **także nie odwołał ich.**

O emigrację Żydów

z Polski do Palestyny.

Żydowska Agencja telegraficzna donosi z Londynu:

Ambasador polski w Londynie, p. Skirmunt, upoważniony został, jak wiadomo, przed pewnym czasem przez rząd polski do interwenjowania w Foreign Office w **sprawie wstrzymania imigracji żydowskiej do Palestyny**. Jak się dowiaduje Ż. A. T., ambasador polski p. Skirmunt interwenjował ostatnio w tej sprawie w Foreign Office, wskazując, że **przeszło 2.000 Żydów w Polsce zlikwidowało swe zajęcia zarobkowe, licząc na wyjazd do Palestyny** na podstawie certyfikatów, które rząd palestyński w swoim czasie wydał. Minister Skirmunt prosił o wydanie zezwoleń imigracyjnych dla tych Żydów.

W odpowiedzi na tę interwencję wyrażono ze strony Foreign Office **zdziwienie z powodu faktu, że tylu Żydów polskich zdołało zlikwidować swe zajęcia zarobkowe w ciągu dwu dni**, które upłynęły od chwili, gdy certyfikaty w maju były przyznane przez wysokiego komisarza Palestyny, aż do chwili, kiedy urząd kolonjalny certyfikaty te cofnął. Foreign Office zakomunikował również ambasadzie polskiej, że ostatnio **Ajencja żydowska uzyskała nowych 1490 certyfikatów, z tej liczby około 1000 udzieli** się prawdopodobnie emigrantom żydowskim z Polski.

Do wiadomości powyższej sjonistyczny „Nasz Przegląd" dodaje:

Jak się dowiadujemy warszawskie biuro Ż. A. T. z kół pozostających blisko M. S. Z., w marodajnych kołach polskich rozważana jest obecnie odpowiedź Foreign Office. Wspomniane koła polskie stoją na stanowisku, że wydane ostatnio certyfikaty nie rozwiązują kwestji polskich obywateli, którzy szykowali się do wyemigrowania do Palestyny na podstawe certyfikatów majowych i nie mogli tego uskutecznić z powodu nagłego cofnięcia certyfikatów. Po szczegółowem zbadaniu tych faktów, jest możliwe, że minister Skirmunt podejmie dalsza interwencję w Foreign Office.

Poświęcenie

PIERWSZEJ W POLSCE. HUTY SZKLANEJ DO WYROBU ŻARÓWEK.

W dniu 2 b. m. w południe p. Prezydent Rzplitej zaszczycił swą obecnością uroczystość poświęcenia pierwszej w Polsce huty szklanej do wyrobu żarówek, wybudowanej w Warszawie przy ulicy Karolkowej przez zakłady Philipsa.

W uroczystości wzięli udział ministrowie: Kwiatkowski, Kühn, Börner, wiceminister Doleżal, ks. kardynał Kakowski, prezydent miasta Słomiński, liczni przedstawiciele sfer przemysłowych gospodarczych, prasy i t. d.

Poświęcenia huty dokonał biskup polowy ks. Gall, wygłaszając następnie krótkie przemówienie. P. Prezydenta oraz przedstawicieli rządu powitał specjalnie przybyły do Warszawy na uroczystość otwarcia huty, dr. A.S. Philips, zwany „królem promieni, światła i radja", Zakładów Philipsa, dr. Walterscheid. Nastąpnie zabrał głos minister Kwiatkowski, podkreślając znaczenie nowowybudowanej huty dla rozwoju przemysłu w Polsce.

Po przemówieniach uczestnicy uroczystości zwiedzili świetne urządzenia fabryki, zapoznając się z fabrykacja żarówek. Na zakończenie uroczystości Zakłady Philipsa podejmowały gości śniadaniem

NA CIESZKOWSKIEJ.

Z LEGEND GÓRNICZYCH O „SKARBNIKU".

Od niepamiętnych czasów utrzymuje się między górnikami wiara w „skarbnika" — ducha kopalni, stróża tajemnych skarbów, ukrytych w głębiach ziemi i opiekuńczego bóstwa górników. Kiedyś za życia, „skarbnik" był sztygarem, który za pogwałcenie święta patronki górników, został skazany po śmierci na przebywanie po wieczne czasy w podziemiach kopalni. Ukazuje się górnikom przeważnie w nocy. Zjawienie się „skarbnika" w wigilję święta lub niedzieli, jest zwiastunem nieszczęścia. Nosi ubranie sztygara lecz czasem przybiera postać „błędnego ognika", lub też „głodnej myszki". Odznacza się nadzwyczajną dobrocią wobec uczciwych górników. — lecz karze dotkliwie tych, co w niego nie wierzą, lub czynią to, czego on nie lubi.

Między górnikami krąży o „skarbniku" wiele legend. Jedna z nich opowiada.

Na kopalni „Cieszkowskiej", co znajdowała się podle Huty Bankowej w Dąbrowie, przed 70 laty pracowało dwóch młodych górników, co nie wierzyli w istnienie „skarbnika", i w to, że on karze srogo tych, co w święto zjeżdżają na robotę do kopalni. To też pomimo ostrzeżeń zjechali w dzień św. Barbary w podziemia. Zaledwie rozpoczęli pracę, gdy z „ganków" zaczęły dochodzić jakieś odgłosy wybuchów, drewniane stemple zaczęły złowrogo trzeszczeć, tu i ówdzie odpadł od stropu potężny głaz, wywołując wstrząsy ścian „chodnika" i roznosząc dławiące i duszące tumany. Następnie nastała straszna cisza, — po niej „zawaliło" tak gwałtownie, że młodzieńcom pogasły lampki, a równocześnie usłyszeli charakterystyczny chód „skarbnika". Przerażeni, porzucili oskardy pragnąc uciec jak najprędzej, lecz z powodu ciemności nie mogli ruszyć z miejsca. Tymczasem duch podziemi zbliżył się niosąc lampkę świecącą, zawieszoną na kilofie. Spojrzał na gwałcicieli święta zielonemi oczyma, a potem na jego skinienie zawalił się „filar" grzebiąc pod sobą jednego z młodzieńców. Drugi w panicznym strachu, pragnąc zapalić lampkę, przez nieostrożność wzniecił pożar, w którym nieszczęsny zginął w straszliwych mękach.

Jak to „skarbnik" ukarał dwóch młodych górników, za sprofanowanie święta i za brak wiary w jego istnienie.

Wzniecony pożar szalał w podziemiach kopalni „Cieszkowskiej" wiele dni, wzbudzając postrach wśród górników. Aby go ugasić, zalano wnętrze kopalni wodą, której potem już nie dało się wypompować. Jeszcze w r. 1894 można było oglądać „szyby" kopalni". Dziś już śladu po niej niema.

Inna legenda mówi, że na „Cieszkowskiej" pracował jeden górnik słynący ze swej uczciwości, lecz nie wierzący w „skarbnika". Koledzy nie raz powiadali do niego: „Poczekaj! jeszcze ty go poznasz i uwierzysz". Po kilku miesiącach zdarzyło się, że do owego górnika w czasie pracy, przyszedł sztygar i rozkazał mu iść za sobą. Nasz górnik, nie przeczuwając nic złego, oddał kilof koledze, a sam udał się za sztygarem. Jak poszedł, tak już więcej koledzy nie zobaczyli go.

Sztygar, prowadząc górnika, doszedł do jakiejś skały, w którą puknął trzykrotnie. Skała rozwarła się jakby drzwi. Zdumiony górnik chciał się cofnąć, lecz było zapóźno, bo skała z powrotem się zaparła. Rzucił przestraszony wzrok przed siebie i zobaczył wielką salę oświetloną „błędnemi ognikami", pełną złota i drogich kamieni, ale równocześnie spostrzegł, że sztygar znikł. Przerażony rozgląda się dalej, widzi na końcu sali złoty tron, lecz pusty. — Słyszy jakąś niewidzialną muzykę i dziwne szmery. Wtem otworzyły się boczne drzwi, przed które wszedł długi korowód górników, na końcu którego kroczył jakiś człowiek, ubrany w strój sztygara, trzymający w prawej ręce złoty kilof, zaś w lewej płonącą lampkę (siatkówkę Davyego). Cała ta dziwna czereda podeszła do tronu, otoczyła go półkolem, a wówczas sztygar usiadł na złocistym fotelu. Gdy górnik przypatrzył się sztygarowi, omal nie zemdlał z przerażenia, bowiem w siedzącym poznał owego sztygara, który przyszedł doń, polecając iść za sobą.

Co działo się potem, górnik nie pamiętał. Gdy znalazł się znów na powierzchni ziemi, spostrzegł, że wszystko w okolicy się zmieniło. Ruszył na Starą Dąbrowę do swego mieszkania, lecz tu zastał obcych, nieznanych mu górników. Ze zdumieniem przypatrywał się białej kapliczce, co wyrosła przy drodze. Przeglądnąwszy się w jej szybkach szklanych, spostrzegł, że włos jego czarny pokryła siwizna. Nawrócił znów do swego domu, pyta o rodzinę, o żonę, o dzieci — dowiaduje się, że rodzina jego już dawno wymarła a on sam zginął w „Cieszkowskiej" przed górą pięćdziesięciu laty, i że jest zupełnie nieznany w wiosce.

Zadumał się nieszczęsny górnik i przyszedł do przekonania, że przebył w podziemiach przeszło 50 lat, i że to była kara „skarbnika", w którego nie wierzył. A że ostał się żywy, to jedynie dlatego, że był uczciwym.

Jeszcze jedna legenda opowiada, że pewnego razu, przyszedł do starszego górnika na „Cieszkowskiej" sztygar, prosząc go o wyręczenie w pracy. Górnik zgodził się chętnie, a gdy przyszedł dzień wypłaty, sztygar podzielił się zarobkiem z górnikiem. Przeliczywszy pieniądze, spostrzegł, że otrzymał za wiele. Zawołał na sztygara, pragnąc mu zwrócić nadwyżkę. Zanim sztygar nadszedł, usiadł sobie górnik na desce, która była przerzucona przez szyb, kędy wiadrami wyciągano węgiel na powierzchnię. Za chwilę powrócił sztygar, a gdy mu górnik chciał zwrócić pieniądze, usłyszał odpowiedź: „Jesteś uczciwym człowiekiem, a przytem bardzo pracowitym, — do ciebie należy cały tygodniowy zarobek." To mówiąc, dosypał w garść górnika sporo monety i znikł. Poczciwy górnik przekonał się, że miał do czynienia, ze „skarbnikiem", ale również skonstatował, że nie siedzi na desce, lecz na źdźble słomy, i to w środku szybu. Oniemiał z przerażenia i nie wiedział co z sobą robić, aby nie wpaść w przepaść. W tej chwili znów zjawił się „sztygar-skarbnik", — a podając rękę górnikowi, pomógł mu powstać, wyjaśniając zarazem, że umyślnie podstawił źdźbło, aby się załamało, gdyby górnik okazał się nieuczciwym człowiekiem.

Takie to dziwne rzeczy działy się na „Cieszkowskiej", przed wielu laty.

M. Kantor-Mirski.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

4 CZWARTEK	**Dziś** Barbary P. **Jutro** Sabby Op. Wschód słońca 7 m. 24. Zachód „ 15 m. 28.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Wilki i szakale morza".

Kino „aPlace" — „Miłość w kajdanach".

Kino „Palace" — „Kochanka straceńca".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK 5 GRUDNIA 1930 R.

11.40 — Przegląd Prasy Krajowej. P.A.T. (P. R. Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.20 — Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa). 15.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.35 — Przerwa. 15.50 — Lekcja języka francuskiego (P. R. Warszawa). 16.15 — Opowiastki dla dzieci starszych. 16.30 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — „O samobójstwie" mówić będzie Prof. Dr. Sergjusz Siengalewicz (P. R. Wilno). 17.45 — Muzyka lekka (P. R. Warszawa). 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.15 — Prof. Dr. Kazimierz Simm. Doc. Uniw. Jag.: „Fauna mieszkań ludzkich" — cz. I. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). Po dzienniku, komunikaty sportowe. 20.00 — Objaśnienia koncertu (P. R. Warszawa). 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Po koncercie, komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram (do godz. 23.00). 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencje słuchaczy zagranicznych (z Europy Afryki, Azji i t. d.) omówi Dyrektor Programów Polskiego Radja w Katowicach — Stefan Tymieniecki.

× **OD REDAKCJI.** W dzisiejszym numerze K. Z. z okazji uroczystości św. Barbary zamieszczamy reprodukcję obrazu artysty-malarza p. Józefa Szylleta. Numer dzisiejszy zawiera 10 stron druku

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek dnia 4 b. m. o godz. 8.15 wiecz. odegraną zostanie poraz ostatni na przedstawieniu wieczorowem doskonała komedja Wł. Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra".

W piątek dnia 5 b. m. o godz. 8.15 wiecz. wystąpi teatr nasz na Saturnie w sali domu ludowego z arcywesołą, cieszącą się ogromnem powodzeniem, komedja St. Kiedrzyńskiego p. t. „Kobieta, wino i dancing".

W tym samym dniu o godz. 8 wiecz. wystąpi w Sosnowcu w sali teatru miejskiego, znakomity psycholog eksperymentator Lo-Kitay.

W sobotę dnia 6 b. m. o godz. 8.15 wiecz. premjera głośnej sztuki Karola Huberta Rostworowskiego p. t. „Niespodzianka". Sztuka ta została odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie autorów dramatycznych w Krakowie. Reżyserję tej sztuki prowadzi nieprzeciętny artysta i reżyser p. Antoni Piekarski, którego udało się dyrekcji pozyskać do stałej współpracy.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Piątek dnia 5 b. m. „Szwejk" (premjera) o godz. 19.30.

Sobota dnia 6 b. m. „Marta" o godz. 19.30.

Niedziela dnia 7 b. m. „Opowieści Hoffmanna" o godz. 15.30.

Niedziela dnia 7 b. m. „Manewry Jesienne" o godz. 19.30.

Poniedziałek 8 b. m. „Kopciuszek" o godzinie 11.30.

Poniedziałek 8 b. m. „Żydówka" o godzinie 15.30.

Poniedziałek dnia 8 b. m. „Szwejk" o godzinie 19.30.

× **O KWIATY DO PRZYBRANIA OŁTARZA.** Katolicka Liga kobiet w Sosnowcu zwraca się z prośbą o łaskawe zaofiarowanie kwiatów do przybrania ołtarza w kościele parafjalnym na nadchodzące święto Matki Boskiej Niep. Pocz. Pożądane są kwiaty białe, lecz równie chętnie przyjęte będą i zwykłe liściaste doniczkowe. Łaskawi ofiarodawcy zechcą przesyłać kwiaty do zakrystji kościoła w piątek i sobotę do godziny 10.

× **AKADEMJA KU CZCI N.M.P.** Staraniem zrzeszonych sodalicyj Marjańskich w Katowicach, w niedzielę, dn. 7 b.m. o godz. 3 popoł. odbędzie się w sali gimnazjum państwowego przy ul. Mickiewicza 13, uroczysta akademja ku czci Najświętszej Marji Panny i św. Augustyna, ojca kościoła.

W skład programu akademji wchodzi referat dr. Michalskiego, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego. Wstęp 1 zł. dla młodzieży szkolnej 50 gr.

Protest do Sądu Najwyższego

W SPRAWIE WYBORÓW.

W dniu wczorajszym na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej sędziego Salaka zgłosili przedstawiciele Stronnictwa Narodowego skargę do Sądu Najwyższego w sprawie wyborów w Zagłębiu, domagając się ich unieważnienia, a to z tego powodu, że Stronnictwu Narodowemu uniemożliwiano odbywanie zebrań.

W skardze przytoczono kilkanaście faktów, stwierdzających uniemożliwienie odbywania zebrań i przeprowadzenia jakiejkolwiek propagandy wyborczej, przy powołaniu się na świadków i na fakty.

Stronnictwo Narodowe skierowało do p. prokuratora skargi na uniemożliwianie zebrań Stronnictwa przez policję. Na skutek tych skarg przeprowadzane są obecnie przez policję protokularne badania świadków.

× **STYPENDJA IM. GEN. J. HALLERA.** Kuratorjum Fundacji stypendjalnej im. gen. J. Hallera rozpisuje konkurs na dziewięć stypendjów — każde po 300 zł. rocznie — dla dzieci szeregowych i podoficerów oraz jedną w kwocie 500 zł. rocznie dla dziecka oficera b. armji polskiej we Włoszech lub innych formacyj ochotniczych względnie wojska polskiego. Ubiegający się o stypendjum winni złożyć podanie do dnia 15 stycznia 1931 roku, dołączając dowód ojca odbycia służby wojskowej w wyżej podanych formacjach, względnie zaświadczenia dwóch oficerów danej formacji oraz świadectwo szkolne z ostatniego półrocza. Stypendja będą wydawane na drugie półrocze roku szkolnego 1930-31 oraz na pierwsze półrocze roku szkolnego 1931-32. Podania nadsyłać należy pod adresem kuratora Marjana Dienstl-Dąbrowy, Warszawa, Rakowiecka 39-a m. 3.

× **POŚWIĘCENIE SZKOŁY POWSZ. IM. B. PRUSA.** W nadchodzącą niedzielę dnia 7 bm. odbędzie się poświęcenie nowowybudowanej szkoły powszechnej nr. 10 im. B. Prusa w Sosnowcu, przy ul. Okrzei. Jak wiadomo, szkoła ta została otwarta w bieżącym roku szkolnym. Uroczystość rozpocznie się o godz. 12 w południe.

× **KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA** przy 8-ej drużynie harcerskiej im. T. Kościuszki w Sosnowcu, składa tą drogą staropolskie „Bóg zapłać" wszystkim tym, którzy przyczynili się do urządzenia „Wieczoru Listopadowego", a w szczególności: p. kier. R. Zawadzkiemu, p. kier. T. Olearczykowi — opiekunowi drużyny, p. dyr. Ślęzakowi, członkom T-wa śpiewaczego „Echo", pp. K. Ziółkowi, L. Ziembińskiemu, St. St. Klimasowi, St. Miedzińskiemu, paniom: St. Ciesielskiej i J. Koltonównej oraz pp. Sprawkom.

× **Z KOMITETU „DNI PRZECIWGRUŹLICZYCH W SOSNOWCU.** Dnia 3 b.m. w gabinecie prezydjalnym Magistratu m. Sosnowca o godz. 20 odbędzie się zebranie pełnego Komitetu „Dni przeciwgruźliczych", z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu, 2) odczytanie korespondencji, 3) sprawozdanie sekretarjatu, 4) sprawozdanie z działalności poszczególnych sekcji oraz zamierzone poczynania na najbliższy okres czasu, 5) Wolne wnioski. O bezwzględne i punktualne przybycie wszystkich członków prosi prezydjum.

Kierownik takowego urzędu

NINIEJSZEM WYJAŚNIA...

Kierownik urzędu pocztowego w Czeladzi p. Postrach wystosował do nas pismo z pieczęcią urzędową w nagłówku i Nr. 827, które zamieszczamy, tknięci przestrachem a także z innych względów. Pismo to brzmi dosłownie z zachowaniem stylu oraz pisowni i interpunkcji autora:

„Do Redakcji Kurjera Zachodniego w Sosnowcu. Stosownie do zamieszczonego anonsu w Kur. Zachodnim z dn. 30 listopada b. r. Nr. 277 „Ciekawy Urząd Pocztowy w Czeladzi". Kierownik takowego Urzędu wyjaśnia: że zrobiona uwaga, która wytyka błędy jest niesłuszna i wiadomości są fałszerstwem. Przedewszystkiem. co do pomieszczenia Urzędu jest wystarczające, co zaś zaniedbania. to mylne spostrzeżenia, Urząd jest odświeżony t. zn. obielony, podłoga czysta, przy każdem okienku są wydrukowane napisy, które objaśniają publiczność, gdzie ma co załatwić. Następnie w Urzędzie Pocztowym w Czeladzi dzieci nie urzędują, skąd ta wzmianka? Co zaś do personelu. służbę zna, a urzędniczka załatwia tylko w myśl przepisów i instrukcji urzędowych, co zaś podnoszenia głosu, świadczy, że służba tego wymagała. Jestem przekonany, że dany autor ma zielone pojęcie o poczcie i warunkach urzędowania pocztowców. Chętnie przyjmiemy usługi, co do wynajęcia lokalu konfortowego.

Kierownik Urzędu J. Postrach st. asyst. (znów pieczęć urzędowa).

My także jesteśmy przekonani, ale tylko o tem, że urząd pocztowy w Czeladzi jest istotnie b. ciekawy nietylko w całości, ale i w szczegółach personalnych.

× **TRYUMFY KIEPURY W POZNANIU.** Bawiący w Poznaniu znakomity tenor J. Kiepura, wystąpił gościnnie w teatrze Wielkim w swej popisowej roli Cavaradossiego w „Tosce". Kiepura wzbudził ogólny zachwyt. Entuzjazm osiągnął swój szczyt po przedstawieniu, kiedy Kiepura, zmuszony niemilknącemi oklaskami, odśpiewał kilka pieśni.

× **O POMOC DLA NAJBIEDNIEJSZYCH.** Kto posiada zbywające i znoszone, lecz zdatne jeszcze do przerobienia ubrania, okrycia i obuwie, niech ofiaruje je, nie zwlekając, tym, którzy nic już nie mają. Prosi o to gorąco w imię miłości Boga i bliźniego Stow. kobiet Ligi katolickiej w Dąbrowe. Łaskawie ofiarowane rzeczy należy przesyłać na plebanję, pod opiekę ks. proboszcza Mazurkiewicza.

× **GRYPA W SOSNOWCU.** Panująca obecnie pogoda jesienna wywołała w wielu miejscowościach w całej Polsce epidemję grypy. Jak się dowiadujemy, w samym tylko Sosnowcu zapada dziennie na tę chorobę około 300 osób. Lekarze są przeciążeni pracą.

× **ZE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH.** W tych dniach odbyło się doroczne zebranie członków oddziału Związku pracowników samorządowych w Będzinie, na którem po omówieniu różnych spraw organizacyjnych, wybrano nowe władze Związku. Do zarządu weszli pp. prezes Piotr Ciołek, zastępca E. Rypp. sekretarz Wł. Rowiński, skarbnik M. Wieczorek, oraz członkowie A. Węgielski, C. Bykowska i zastępcy Z. Wyszatycka, H. Korycki i Z. Paniowski. Do komisji rewizyjnej pp. J. Masłaczyński, T. Wipszycki i A. Wajcenberg. Sąd koleżeński stanowią pp. K. Ciszkowa, A. Sukiennik i J. Brodzik.

× **PAPIEROSY „MAZUR" i „FERVOR" ZLIKWIDOWANE.** Wobec małego zapotrzebowania na papierosy „Mazur" i „Fervor", polski monopol tytoniowy postanowił wstrzymać dalszy wyrób tych gatunków papierosów. W sprzedaży detalicznej znajduje się jeszcze niewielka ilość papierosów „Mazur" i „Fervor".

× **DZIWNE POSTĘPOWANIE.** Jeden z mieszkańców Sosnowca p. O., dowiedziawszy się z ogłoszeń o wakującej posadzie przedstawiciela firmy Bracia Kunz w Bielsku, reklamującej się jako firma polska, złożył tam swoją ofertę. Charakterystycznem jest, że odpowiedź na swą ofertę otrzymał w języku niemieckim. Postępowanie firmy bielskiej, reklamującej się jako polskie przedsiębiorstwo, jest oburzające.

× **NOWY KURS P. W.** W dniu 9 grudnia rb. przy 11 pp. w Szczakowej rozpocznie się 14-dniowy kurs P. W. dla członków przysposobienia wojskowego rocznika 1909 i 1910, którzy już mają świadectwa I-go stopnia P. W. lub od dłuższego czasu w pracach PW. biorą czynny udział. Kandydaci mogą bezpośrednio zameldować się w dniu 9 bm. przed południem w Szczakowej, lub zgłoszą się w Komendzie P. W. w Sosnowcu dnia 9 bm. o godz. 7.30, skąd odjadą transportem na koszt państwa. Zgłoszenia należy przedłożyć przez swe organizacje do dnia 7 bm. w terminie nieprzekraczalnym do Pow. Komendy PW. w Sosnowcu. Kurs jest bezpłatny. Umundurowanie i wyżywienie na koszt wojska. Pożądane jest zabranie ze sobą obuwia, ciepłej bielizny i przyborów do jedzenia.

Pierwsze posiedzenie Rady przybocznej

Magistratu m. Sosnowca.

W ub. wtorek w gabinecie tymczasowego kierownika Magistratu m. Sosnowca odbyło się posiedzenie Rady przybocznej pod przewodnictwem p. W. Kuźniaka.

Na wstępie tymczasowy kierownik Magistratu p. Kuźniak przedstawił obecną sytuację gospodarczą miasta, która różowo nie wygląda. Następnie Rada przyjęła do wiadomości sprawy załatwione już przez tymczasowego kierownika Magistratu a dotyczące ustanowienia na rok 1931 dodatku na rzecz kasy miasta do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków: wydzierżawienia teatru miejskiego p. R. Tańskiemu; zlikwidowania sprawy rzeźni miejskiej: anulowania uchwały Rady miejskiej z dnia 16 lipca 1929 r. o odroczeniu wpłaty podatku od kina „Palace"; wprowadzenia zmian do statutu w podatku inwestycyjnym na rok 1930-31.

Obszerną dyskusję wywołała następnie sprawa umowy z Państwowemi zakładami wodociągowemi na Górnym Śląsku co do dostarczenia wody do sieci wodociągowej miejskiej. Sprawa zawarcia umowy jest dość skomplikowaną ze względu na specyficzne warunki panujące w Sosnowcu (rozległy obszar, zakłady przemysłowe i t. d.).

W celu opracowania projektu umowy wyłoniono komisję w następującym składzie osób: sędziego E. Salaka, dr. A. Likiernika, p. Feliejana Wieczorka, p. Hugona Almstaedta. Pierwsze posiedzenie ze względu na nagłość sprawy odbyło się w dniu wczorajszym.

Z powodu spóźnionej pory sprawa gratyfikacji dla pracowników miejskich oraz podanie firmy S. Saper i Syn o redukcję podatku od ładunków kolejowych z drzewem nieobrobionem, nadchodzącem do przetarcia — zostały odroczone do następnego posiedzenia Rady, które odbędzie się w przyszłym tygodniu.

STO POCIECH,

czyli walka o posadę lekarza weterynarji.

Otrzymujemy następujące pismo:

Od dwóch miesięcy zawakowało w Będzinie stanowisko miejskiego lekarza weterynarji. O zajęcie tego miejsca zaczęła się **walka, nie pozbawiona ucieszneg posmaku.**

Gwałtowne zainteresowanie dla obsadzenia „swojego człowieka" wykazał lekarz powiatowy p. Schoenborn, wysuwając na to miejsce lekarza z Żarek p. Nowaka.

Różnemi drogami, przez znajomych, przez krewnych usiłowano trafić do poprzedniego zarządu miasta, by protegant p. Schoenborna został uwzględniony.

Drugim kandydatem był dr. Bartnik, pochodzący ze znanej rodziny „legjonowej".

Aby nie zaostrzyć sprawy i nie nadawać stanowisku lekarza weterynarji firmy partyjnej — zdecydowano powierzyć to miejsce d-rowi Metelskiemu, lekarzowi 23 p. a. p. w Będzinie, człowiekowi bardzo porządnemu i spokojnemu, dobremu fachowcowi.

I było tak dobrze przez dwa miesiące.

Aż tu z chwilą wyznaczenia komisarza rozpoczęła się walka „na całego".

P. dr. Schoenborn, który brał żywy i donośny udział w akcji wyborczej na rzecz B. B., obecnie wystąpił o przyjęcie „swego człowieka" w osobie p. Nowaka.

Z drugiej strony sfery legjonistów i pan starosta zalecają na to stanowisko d-ra Bartnika.

Lecz tutaj wmieszał się do sprawy dr. Barylski, niepozbawiony głosu i wpływu w sferach BB. i zażądał, by utrzymano nadal d-ra Metelskiego, wychodząc ze słusznego stanowiska, że o zaangażowaniu lekarza nie powinny decydować względy polityczne, lecz interes miasta, że w tym wypadku osoba d-ra Metelskiego jest najodpowiedniejszą.

Czy rzeczowe i rozumne stanowisko d-ra Barylskiego utrzyma się, czy też trzeba będzie spłacić ofiarę na rzecz p. Schoenborna lub opiekunów dra Bartnika, oto zmartwienie p. komisarz m. Będzina. **N.**

Sanacyjne zakusy

na olkuskie harcerstwo.

Grono (a może nawet nie grono) sanatorek olkuskich, usiłujących zmonopolizować sobie opiekę nad harcerstwem olkuskiem, po długiej bezczynności wzięło się do „pracy". Pierwszym aktem „opieki" było wynalezienie sanacyjnej izby harcerskiej. Mianowicie łaskawe panie przydzieliły harcerzom izbę **w lokalu BBWR.,** aby w młode i nieskażone jeszcze „bezpartyjnictwem" dusze sączyć jad nienawiści przeciw wszystkiemu, co nie śpiewa Brygady.

Parę dni temu harcerze zaproszeni czy też wezwani przez jedną z „opiekunek" przybyli do nowej izby. Harcerze — jak wiadomo — są spostrzegawczy i w lokalu BBWR zauważyli prócz ścian wytapetowanych sanacyjnemi afiszami **w pewnym kącie... zapas nieświeżych jaj.**

Jak się okazało, był to **arsenał BBWR, nie wykorzystany** przy rozbijaniu zebrania Listy narodowej nr. 4 w dniu 10 listopada b. r.

Prócz tego obecni wtedy harcerze dowiedzieli się, iż podobno jeden z miejscowych strzelców „awansował" nagle na harcerza i to przeznaczono go na jedno z kierowniczych stanowisk w olkuskiem harcerstwie.

Młodzi harcerze są oburzeni i rozżaleni na tego rodzaju opiekę, noszącą wszelkie cechy roboty partyjnej, co godzi w apolityczny charakter harcerstwa.

Komenda chorągwi sosnowieckiej powinna bezwzględnie wglądnąć w panujące w olkuskiem harcerstwie stosunki

---

Jeszcze nie rychło

NASTĄPI POŁĄCZENIE LINJI TRAMWAJOWYCH.

Po wybudowaniu górnej części tunelu przy ul. Piłsudskiego, dyrekcja tramwajów przystąpiła do robót przy układaniu toru tramwajowego, celem połączenia linji i zaprowadzenia **bezpośredniej komunikacji tramwajowej z Górnym Śląskiem.**

Niestety, nastąpi to jeszcze nie prędko, gdyż sosnowiecki Magistrat, **podobno z braku kostki, nie może wybrukować jezdni** i jeżeli odpowiednie roboty nie zostaną wykonane przed nadejściem mrozów, będzie można je uskutecznić **dopiero na wiosnę.**

Pozatem władze kolejowe nie ukończyły dotychczas wszystkich robót przy budowie tunelu. które potrwają **jeszcze ze trzy miesiące, a więc w najlepszym razie i przy sprzyjających okolicznościach uruchomienia bezpośredniej komunikacji** tramwajowej na Górny Śląsk można się spodziewać **w lutym lub marcu roku przyszłego.**

× **O NADZÓR NAD ŁAKOCIAMI.** W związku z nadchodzącemi świętami w sklepach ukazało się mnóstwo wszelkiego rodzaju łakoci, są to wyroby z cukru, czekolady lub ciasta, a ponieważ niektóre z nich, niewiadomego pochodzenia, posiadają podejrzany smak i wygląd. nasuwa się pytanie, czy nie należałoby roztoczyć nad fabrykatami temi nadzoru, boć łakocie konsumują dzieci, a tymczasem niewiadomo, w jakich warunkach fabrykowane są te wyroby i z czego.

Jeżeli istnieje nadzór nad mlekiem i artykułami spożywczymi, siłą rzeczy należałoby zainteresować się także wspomnianemi wyrobami, bowiem ogólnie wiadomo, iż niektóre z nich wywołują rozstrój żołądka i różne zaburzenia u dzieci, a więc ze względów zdrowotnych kontrola taka istnieć powinna.

× **MIĘSO STANIAŁO.** Komisja cennikowa na wczorajszem posiedzeniu ustaliła następujące ceny mięsa. Mięso wołowe bez kości 2.50 zł., z kośćmi 2 zł. Cielęcina i baranina 2 zł. za klg. Ceny powyższe obowiązują od dnia dzisiejszego.

× **WYPADEK KOLEJOWY.** Onegdaj na przejeździe kolejowym w Klimontowie pociąg towarowy najechał na wóz Stanisława Nowickiego z Będzina, wskutek tego czego została rozbita tylna część wozu. Wypadku z ludźmi nie było.

× **POBICIE.** Dwaj mieszkańcy Zagórza Jędrusik i Szkudnik, mając osobiste porachunki z Teofilem Szpruchem, również mieszkańcem Zagórza, napadli go wieczorem, zadając mu kilka uderzeń w głowę jakiemś tępem narzędziem. Jak orzekł lekarz, Szpruch doznał poważnych obrażeń ciała. Przewieziono go na kurację do szpitala w Dąbrowie. Obu napastników zatrzymała policja.

OPERATOR FILMOWY W ROLI KUGLARZA.

Dwaj angielscy operatorzy filmowi uzbrojeni we właściwy anglikom upór i aparaty kinematograficzne, przebywali już dłuższy czas w Północnej Laponji, aby utrwalić na swej taśmie tryb życia i obyczaje tamtejszych mieszkańców. Ze względu jednak na niezwykłą podejrzliwość Lapończyków zadanie to nie należało bynajmniej do łatwych i operatorzy musieli uciekać się do różnych podstępów, aby przezwyciężyć obawę ich przed objektywem. Dopiero po pokazaniu im kilku sztuk kuglarskich Lapończycy nabrali nieco zaufania do Anglików, których mieli za lekarzy. W związku z temi zaczęli się do nich nawet zwracać z prośbą o porady lekarskie. Cóż tu można było począć? Na szczęście Anglicy mieli ze sobą pewną ilość oryginalnych tabletek Aspiryn, znanych powszechnie jako niezawodny środek przeciwko zaziębieniom, influenzie, grypie, reumatyzmowi i t. d. W ten sposób udało się naszym operatorom filmowym uśmierzyć cierpienia niejednego Lapończyka i pozyskać szybko ich zupełne zaufanie. Umożliwiło to dokonania szeregu ciekawych zdjęć, które operatorzy z tryumfem przywieźli do Anglji.

Wydawnictwa gwiazdkowe

ZAKŁADÓW WYD. M. ARCTA.

M. Buyno-Arctowa. PERŁY KSIĘŻNICZKI MAJI. Bajka nie bajka. Błękitnemu chłopcu opowiedziana. Z 13 rys. A. Gawińskiego. Wyd. II. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1930. Cena w opr. zł. 8.—

Głównym wątkiem powieści jest legenda o perłach rodzinnych, przynoszących nieszczęście. One też są przyczyną wszystkich przygód i przeżyć małej Księżniczki. Dziwne są te przeżycia. Stoją już na progu fantazji i rzeczywistości. Zasadniczo nic w nich niema nieprawdopodobnego. lecz czytając o nich, wchodzimy wraz z świetlaną postacią Księżniczki Maji w przepiękny świat bajki-niebajki.

W. Gomulicki. ŻYCIE DLA OJCZYZNY. Powieść. Wydanie IV z rys. St. Bagieńskiego. Wydawn. M. Arcta w Warszawie, 1930. Cena w opr. zł. 8.—

Książka osnuta jest na tle ostatnich lat panowania Stanisława Augusta, a więc konstytucji trzeciego maja, wojny roku 1792. a zwłaszcza powstania Kościuszkowskiego. Głównymi jej bohaterami są dwaj młodzi kasztelanice. a ich losy, boje i przygody są treścią powieści. Obok nich występuje wiele osobistości historycznych, tych właśnie. które wówczas odgrywały główną rolę.

Janowski Al. „NASZ PLAC". Opowiadanie dla dzieci. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1930. Cena w opr. zł. 4.50.

W IV wydaniu ukazał się „Nasz plac" Janowskiego, książka oddawna ciesząca się ogromnem powodzeniem wśród młodocianych czytelników. Jest to wesołe opowiadanie o gromadce dzieci warszawskich — dzieci ulicy.

M. Konopnicka. W DOMU i ŚWIECIE. Z 3 ryc. kolor. i 24 czarn. A. Gawińskiego. Wydawn. M. Arcta w Warszawie, 1930. Cena w opr. zł. 4.—

Piękną formę otrzymała ta książka. stanowiąca piątą z cyklu. obejmującego drobniejsze wiersze Konopnickiej dla dzieci. Formę, dowodzącą wyraźnie, jakim pietyzmem otacza księgarnia M. Arcta utwory wielkiej poetki. Na formę tę składają się: ładny papier, nadzywczaj staranny druk. a przedewszystkiem strona ilustracyjna. Rysunki bowiem Antoniego Gawińskiego i to zarówno trzy barwne, jak i liczne jednokolorowe. doskonale harmonizują z treścią i wybitnie podnoszą zewnętrzny wygląd książki.

E. Marlitt. ZŁOTA ELŻUNIA. Powieść. Wyd. VI. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1930. Cena brosz. zł. 4.20; w opr. zł. 6.—

W literaturze dla dziewcząt najulubieńszemi bohaterkami są jasne, promienne istoty, rozsiewające wokół siebie wesele i radość. Do czołowych pomiędzy takiemi bohaterkami należy postać „Złotej Elżuni" ze znanej książki E. Marlitt. Z całej powieści wieje duch pogody i lepszych myśli, lepszych uczuć. „Złota Elżunia" zawsze była nadzwyczaj chętnie czytana, a główna bohaterka cieszyła się niezmienną sympatją czytelniczek.

Or-Ot. ŚWIATEK DZIECIĘCY. Wybór wierszyków. Z 40 ryc. W. Romeykówny. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1930. Cena w opr. zł. 3.—

Książka ta należy do serji dobrze od kilku lat znanych książek trzy—złotowych. Zawiera zbiór krótkich. lekkich, łatwych w czytaniu wierszyków dla dzieci młodszych. Zgodnie ze swem przeznaczeniem jest nader bogato ilustrowana: na każdej stronie przynajmniej jeden rysunek.

J. Popławski. PODANIA O STAROŻYTNYCH PÓŁBOGACH I BOHATERACH GREKÓW I RZYMIAN, w-g Oskara Heya. Wyd. III. Z 45 ryc. czarn. i 12 tabl. kolor. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1930. Cena w opr. zł. 11.—

Autor wybrał z olbrzymiego zakresu mitologji starożytnej mity najważniejsze, najbardziej znane, a więc o Perseuszu Heraklesie, Tezeuszu i innych najgłośniejszych bohaterach. Poza tem dużą część książki poświęcił wojnie trojańskiej, powrotowi Odyseusza i dziejom Eneasza. Książka opracowana jest bardzo szczegółowo, tak że obok samej przyjemności czytania. może dać dużą korzyść. jako materjał pomocniczy do nauki historji starożytnej.

P. C. Wren. BEAU GESTE, z oryg. ang. przełożył J. Taylor. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. 1930. Cena brosz. zł. 6.40; w opr. zł. 8.80.

Akcja toczy się głównie w upalnej Afryce, w szeregach francuskiej Legji Cudzoziemskiej. Od pierwszej niemal stronicy. autor wprowadza nastrój tajemniczości i zagadki. Książka od pierwszej chwili zaciekawia i podnieca. a zainteresowanie wzrasta wraz z ilością przeczytanych kartek. Jaka jest jednak treść, na czem polega niezwykle misternie zadzierzgnięta intryga, lepiej nie mówić, aby nie zepsuć ubieganiem faktów wrażenia. jakie da i na długo pozostawi „Beau Geste".

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Dian: Kiepsko sprezentował się Pański „Skarbnik", o którym Pan pisze:

Przemienia się w ludzką postać.
Gdy między ludy chce się dostać.
Lecz stale zdradza się kopytami
I usta dziwnie rozczerwienione iskrami.

I jak Pan śmiał podobne rymy przesłać nam do druku?

GŁOSY PUBLICZNE.

O zasadę legalności.

Otrzymaliśmy pismo następujące:

W swoim czasie Magistrat Będzina nosił się z zamiarem uruchomienia miejskiej Kasy oszczędności. z uwagi jednakże na istnienie w Będzinie Sejmikowej Kasy oszczędności zwrócił się do zarządu tej instytucji o przyjęcie miasta w charakterze udziałowca lub wspólnika, na co otrzymano odpowiedź odmowną.

Jak wiadomo, komunalna Kasa **oszczędności zarówno w Będzinie, jak i w Dąbrowie istnieje nielegalnie, gdyż ustawa wyraźnie mówi, że kasy takie mogą istnieć tylko na terenie danego samorządu powiatowego,** wspomniane zaś miasta, jako jednostki wydzielone, mają własny samorząd i niczem nie są związane z Sejmikiem powiatowym.

Nie mogąc w inny sposób przeciwstawić się postępowaniu samorządu powiatowego, Magistrat będziński zwrócił się o interwencję do województwa, skąd podobno nadeszła w tych dniach odpowiedź. iż **skutkiem rozwiązania samorządu Będzina sprawa ta jest obecnie nieaktualna.**

Nic dziwnego, iż takie stanowisko władz nadzorczych wywołało ogólne zdumienie, boć w danym wypadku nie chodzi o to, czy sprawa jest aktualna, lecz o stwierdzenie, że istnienie kasy sejmikowej na terenie Będzina, jako sprzeczne z ustawą, jest nielegalne i nie może być przez władze tolerowane, a tymczasem **znaleziono wyjście w postaci nieaktualności zagadnienia,** o co zresztą nikt nie pytał i co jest zupełnie rzeczą zrozumiałą, bowiem tymczasowy kierownik Magistratu nie będzie zakładał kas miejskich.

Chodzi o sprawę zasadniczą, boć jeżeli wymaga się od właściciela budki lub dorożkarza przestrzegania obowiązujących przepisów, to tembardziej mamy prawo domagać się, aby Sejmik, a więc władza nadzorcza nad samorządem gminnym, postępował zgodnie z przepisami. Uważam, że województwo powinno było na tę okoliczność zwrócić uwagę. a nie na aktualność sprawy, gdyż jest to szczegół bez znaczenia tam gdzie **chodzi o decyzję co do legalnośc postępowania danej jednostki samorządowej.**

Trudno wymagać, aby nawet w takich sprawach trzeba było zwracać się do Najwyższego Trybunału administracyjnego.

Przepis brzmi jasno i Sejmik winien się doń zastosować.

B. radny.

Katastrofa kolejowa

pod Będzinem.

Wczoraj o godz. 7.20 wieczorem na linji kolejowej między Dąbrową a Będzinem **obok więzienia będzińskiego** wydarzyła się katastrofa kolejowa w nader charakterystycznych okolicznościach.

O godz. 7.10 wiecz. jechał z Dąbrowy w stronę Będzina pociąg towarowy. Prawdopodobnie skutkiem gwałtownego zatrzymania przed sygnałem **pociąg uległ rozerwaniu,** przyczem koniec pociągu. z kilku wagonów złożony, został na linji

W 10 minut potem od strony Dąbrowy po tymsamym torze zdążał pociąg osobowy do Będzina. Prowadzący parowóz maszynista **nie przypuszczał ani przez chwilę,** że na torze spotka tego rodzaju przeszkodę.

Ujrzawszy w świetle latarń sylwetki wagonów na torze, maszynista **gwałtownie zatrzymał pociąg. Było już jednak zapóźno i parowóz uderzył z impetem w stojące na torze wagony.**

Skutkiem zderzenia kilka wagonów z pociągu towarowego uległo rozbiciu, **parowóz wykoleił się i nastąpiło zatarasowanie linji.**

Naszczęście obeszło się bez ofiar w ludziach. Jedynie tylko **konduktor bagażowy pociągu osobowego, p. Franciszek Kuc z Warszawy, doznał lekkich obrażeń skutkiem uderzenia o ściany wagonu.**

Zawiadomione o wypadku władze kolejowe wysłały na miejsce wypadku pogotowie, które **po kilku godzinach oczyściło tor.**

Cudowne leczenie owczarza.

Choroba zniknęła a pieniądze się... ulotniły.

Przed kilku dniami do gospodarzy Lubaszków w Bukownie, gm. Bolesław przyszedł nieznany osobnik w wieku około 35 lat i zarekomendował się, jako owczarz, a zarazem lekarz od wszelkich chorób.

Lubaszkowa niedomagała na serce, córka zaś jej (12 lat) od 4 lat stale choruje.

Owczarz zaproponował uzdrowienie zarówno matki, jak i córki przy pomocy szczerej modlitwy. Gospodyni po krótkiej naradzie z mężem wyraziła zgodę na propozycję przybyłego, bo któżby nie pragnął zdrowia!

Wówczas „opatrznościowy ten lekarz" kazał podać **talerz z wodą, bluzkę gospodyni, chustkę czerwoną, oraz wszystkie pieniądze, jakie tylko znajdowały się w domu.**

Gospodyni nie namyślając się wiele. wręczyła owczarzowi **około 700 zł.** Ten z pośród pieniędzy wybrał sobie 2 banknoty po 100 zł., które odłożył na bok. następnie pozostałe pieniądze podzielił na 3 części, z których część wręczył gospodyni, drugą jej mężowi, a trzecią chorej córce, zalecając trzymanie pieniędzy przez cały czas jego szczerej modlitwy w rękach. Oczywiście nie zapomniał też o sobie, zatrzymując 7 szt. po 5 zł. (w srebrze) 2 szt. po 2 zł. i 1 szt. złotową, razem 40 złotych. Po chwili odebrał wszystkie pieniądze. zawiązał w chustkę gospodyni i **położył na talerz z wodą.** sam ukląkł na podłodze, zdjął z szyi krzyż i począł się żarliwie modlić, wymachując rękami na wszystkie strony. Słów „modlitwy" nie rozumiano, ale nie mniej wszyscy byli owemi praktykami **bardzo przejęci.**

Z pewnego rodzaju osłupienia wyrwał ich głos „uzdrawiacza", który mówił:

„Jesteście zbawieni od wszelkich chorób, żadna zmora więcej was nie zaczepi no i nie pomrzecie"!

Zabrał odłożone dla siebie pieniądze wraz z czerwoną chustką i wychodząc tajemniczo zapowiedział, aby nikt za nim nie wychodził, **bo choroba może powrócić.**

Naiwni gospodarze usłuchali rady oszusta, przez dłuższy czas nawet w okno nie spojrzeli i nie zdawali sobie sprawy, że padli ofiarą szantażysty.

Czekali jeszcze kilka dni i nie widząc na zdrowiu żadnego polepszenia zameldowali o wypadku posterunek P. P. w Bolesławiu.

Poszukiwania za oszustem wraz z 240 zł. w rejonie poster. Bolesław. jako spóźnione, nie dały żadnego wyniku; musiał on się przenieść do innej miejscowości, gdyż naiwnych nigdzie nie brak.

Oszust jest wzrostu średniego, w czapce barankowej, w butach z cholewami, mówi akcentem czeskim lub ukraińskim. W uchu nosi mały kolczyk.

KĄCIK DLA PAŃ.

ZAWODY KOBIECE.

Wszystkiem rządzi — w mniejszej lub większej mierze — moda!

Wdarła się także w dziedzinę wyboru zawodu. Rozwój przemysłu i łatwiejszy, niż dawniej, dostęp do nauki wpłynął z konieczności na powstanie nowych zawodów. Ta właśnie rożnorodność nowopowstałych zawodów, przy niesprzyjających wszędzie gospodarczychh stosunkach, wpływa na masowy wybór tego lub innego zawodu, wydającego się najbardziej popłatnym.

Obecnie prawie każdy zawód może przynieść rozczarowania materjalne, tem bardziej, że do każdego kobiety garną się masowo. Ale są przecież także takie gdzie większe jest zapotrzebowanie niż zaofiarowanie: przedewszystkiem należy wspomnieć o **zawodzie pielęgniarki.** Dyplomowana i dzielna pielęgniarka chorych i niemowląt zawsze może liczyć na popłatne zajęcie. To samo można powiedzieć o **wychowawczyniach niedorozwiniętych dzieci.** Oba te zawody wymagają pewnego uzdolnienia, dużego zamiłowania i dobrego przygotowania. Ale zawody te nie interesują młodych dziewcząt, które zostawiają tę dziadzinę pracy osobom starszym i może cierpliwszym w obchodzeniu się z chorymi.

Młode dziewczęta ze sfery proletarjackiej marzą o zostaniu **fryzjerka.** Fryzjerka i manikirzystka — oba te zawody nie wymagają zbyt wielkich studjów, są nietrudne w opanowaniu, a zarobki dają zupełnie niezłe.

Stare, do niedawna w zupełnej pogardzie będące, zajęcie sprzedawczyni, lub, jak się potocznie mówi **ekspedjentki** — są równie modne, jak wymienione poprzednio. Co sprawiło ten przewrót poglądów, czemu dziewczęta dziś garną się tak tłumnie do tego zawodu? Otoczenie ciągle nowych ludzi, konieczność noszenia ładnych sukien., a przedewszystkiem stały ruch i przeświadczenie o lekkości zawodu — wszystkie te przyczyny uczyniły zawód ekspedjentki modnym. Na Zachodzie, gdy sprzedawczyni zdobyła umiejętność dekoracji wystaw sklepowych, gdy ukończyła odpowiednie kursa dla sprzedawców, jest nietylko bardzo poszukiwana, ale i doskonale opłacana.

Nawet absolwentki gimnazjów garną się do zawodów modnych: ostatnio popularnością cieszy się **dentystyka.** Ale zawód ten wpływa już z rzeczywistego zapotrzebowania na tem polu, a nie z łatwości studjów, czy nadziei szybkiego zarobku. Pozatem — ale też na Zachodzie — do zawodów modnych należą wszelkiego rodzaju **asystentki techniczne chemji, fizyki i architektury.** Do tej samej kategorji można też zaliczyć zawód niewychodzący właściwie nigdy z mody, **zawód nauczycielski,** gdzie dłuższe a gruntowne studja dobrze się potem opłacają. Zawód **bibliotekarki i instruktorki sportowej** od niedawna dopiero weszły w modę: na polu tem jest tak wiele do zrobienia i zarobienia. Tylko że tu są potrzebne — jeśli nie specjalne zdolności — przynajmniej pewne zamiłowanie.

Przemysł artystyczny był równoznaczny do niedawna z dyletantyzmem. Widzimy tu różne działy. doskonale opanowane przez kobiety **dekoracja wnętrz** (któż potrafi lepiej od kobiety urządzić wnętrze mieszkania?), **rysowniczki wzorów** w fabrykach tekstylnych, **malarki** tapet ściennych, **introligatorki,** i t. p. Każdy z tych działów wymaga doskonałej orjentacji, subtelnego poczucia barw, zrozumienia potrzeb każdej klasy społecznej. Zawód modny — ale dla specjalistek.

Wszędzie warunkiem powodzenia i wyboru zajęcia powinno być zamiłowanie, uzdolnienie i sumienne wyszkolenie. Przy tych warunkach każdy zawód okaże się dobry, w przeciwnym zaś każda kobieta rozczaruje się do obranego zawodu. Ale cóż, gdy poza wielu sporadycznemi przyczynami; odgrywa wielką rolę to, że dziś rodzice nie mogą sobie pozwolić na długie utrzymywanie swych dzieci podczas studjów. Ledwo dorastająca dziewczyna musi zarabiać, pracować na utrzymanie swoje i często rodziny. Powstaje gonitwa za szybkiem zdobyciem zawodu i za zarobkiem. I oto wyborem zawodu kieruje tylko myśl o szybkim zarobku a nie zamiłowanie.

Al. Br.

Kronika Zawiercia.

× Z SOKOŁA. We wtorek 2 bm. po ćwiczeniach w Tow. gimn. „Sokół“ p. T. Klepa wygłosił odczyt o powstaniu listopadowem, którego wysłuchało liczne grono członków „Sokoła“.

× O POMOC DLA BEZROBOTNYCH. Magistrat tutejszy otrzymał ostatnio z Urzędu wojewódzkiego tylko połowę sumy, wypłacanej dotychczas na zatrudnienie i pomoc dla bezrobotnych, to jest 60.000 zł. Wobec tego, że bezrobocie wcale się nie zmniejsza i otrzymana suma jest niewystarczającą, tymczasowy zarząd miasta zwrócił się do Urzędu wojewódzkiego o przyznanie całkowitej kwoty.

× Z SĄDÓW. Władze sądowe nie zgodziły się na zwolnienie za kaucją b. kierownika wydziału opieki społecznej w Magistracie zawierckim I. Grabowskiego, który z tutejszego aresztu przewieziony został do więzienia w Będzinie.

× WESOŁE KUMOSZKI NA WARTACH. W tych dniach wyprowadzała się ze swego mieszkania na Wartach p. Fabjańska. Sąsiadka jej z tegoż domu p. Kawecka tak się ucieszyła rozstaniem, że gdy już wóz był naładowany, chwyciła dwie pokrywki od garnków i odjeżdżającej urządziła kocią muzykę. P. F. nie była zachwycona takiem pożegnaniem, chwyciła więc za kijek i jednem mocniejszem uderzeniem zwaliła z nóg muzykantkę. Tymczasem nadszedł mąż p. K., który leżącą na ziemi nieco skopał. Pokrzywdzna udała się na skargę do swego męża, ten jednak swarliwej niewieście pięścią wytłumaczył, że nie godzi się wyrażać swych uczuć muzyką na pokrywkach. Biedna kobieta szukała potem jeszcze sprawiedliwości u przechodzącego policjanta, który za całą odpowiedź miał stare przysłowie: trzy gęsie i dwie niewieście zrobiły już jarmark w mieście.

× TRUDNO USUNĄĆ. Na prośbę naszych czytelników wspominaliśmy kilkakrotnie o zdradzieckiej pułapce, czyhającej wieczorami i w noce na przechodniów przy ul. Leśnej. Jest nią drut, zawieszony nad chodnikiem, przyczepiony do słupa telefonicznego. Dotychczas pułapki nie usunięto, wskutek czego przechodnie nieraz zaczepiają szyją o niewidoczny w ciemnościach drut.

× ZNACZNA KRADZIEŻ. Do sklepu Liby Feder na Starym Rynku nr. 1 ub. nocy zakradli się niewykryci narazie złodzieje, wybijając dziurę w murze. Złoczyńcy ograbili sklep, zabierając towarów galanteryjnych za 11.000 zł.

× MIŁA ŻONKA. Pani Ruchla Spajzer opuściła swego małżonka, co może byłoby do przebolenia, gdyby nie przykra okliczność, iż zabrała mu meble, biżuterję, garderobę etc., ogółem osierocony mąż oblicza swe straty, poza żoną naturalnie, na 19.400 zł.

Kronika Olkuska.

× PRZENIESIENIE. Inspektor P. D. U. W. p. R. Wydrych został przeniesiony na takie samo stanowisko do Mińska Mazowieckiego.

× „SUBLOKATORKA“ W OLKUSZU. W dniu 2 bm. w sali kina „Orzeł“ zrzeszenie nauczycielskie szkół powszechnych w Olkuszu przy udziale znanych amatorów pp. Kuźniaka, Jarnego i Kubiczka, wystawiło wesołą sztukę Grzymały Siedleckiego „Sublokatorka“. Doskonały zespół amatorów wywiązał się z ról bez zarzut. Jak zwykle, dobrze grali: pp. Lili Gedroyciówna (w roli wdowy Magierowej), St. Kuźniak (dr. Szyszpuł), Szyszkowicz (por. rez. Dębiński), Czajka (ordynans) i inni. Rolę sublokatorki dobrze odtworzyła sympatyczna prof. Kołaczowa. Sztukę wyreżyserowała p. Kurzejowa, kierowniczka szkoły powszechnej żeńskiej. Publiczność dopisała.

× POBICIE DZIECKA. W gminie Pilica w czasie odbywającego się jarmarku — synek miejscowego męża zaufania listy nr. 4, dziewięcioletni Janek Skibka rozdawał wieśniakom „czwórki“ do głosowania. W pewnej chwili do dziecka podszedł komendant posterunku policji przodownik St. Czyżewski, który wyrwawszy dziecku kartki — pobił je tak silnie po twarzy, że zalało się całe krwią. Gdy ojciec zwrócił się do komendanta ze skargą, ten zagroził, że w razie zrobienia jakiegokolwiek użytku w tej sprawie — p. Skibkę spotkać może kara, gdyż — jak oświadczył — „my tu będziemy chaj, a władza to ja“. Fakt ten wywołał wśród ludności — nawet z dalszych okolic — ogromne wzburzenie. W czasie wyborów przodownik Czyżewski objeżdżał okoliczne wsie (Złożeniec, Smoleń) i zrywał odezwy Stron. Narod., oświadczając, że na listę nr. 4 głosować nie wolno.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Letni rozkład jazdy pociągów.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędzie się w Sosnowcu i Katowicach międzydyrekcyjna konferencja kolejowa, na której zatwierdzony zostanie letni rozkład jazdy pociągów osobowych, obowiązujący od dnia 15 maja 1931 r. w południowo-zachodniej Polsce.

W pierwszym rzędzie ulegną zupełnej likwidacji tradycyjne postoje na dawnych granicach zaborczych w Szczakowej, Maczkach i Ząbkowicach. Na linji **Warszawa Zagłębie Dąbrowskie Katowice**, kursujące pociągi ekspresowe Warszawa—Wiedeń zatrzymywać się będą tylko w Koluszkach, Piotrkowie, Częstochowie i **Sosnowcu**. Postoje w Skierniewicach, Radomsku, **Zawierciu, Ząbkowicach, Dąbrowie Górniczej i Będzinie** zostały ostatecznie skasowane. Ekspresy te odchodzić będą z Warszawy o godz. 15.45 i koło godz. 20-tej i przybywać do Katowic o godz. 21.21 i 1.41, odchodzić będą z Katowic o godz. 0.40 i 8.55 i przybywać do Warszawy o godz. 6.16 i 15.45.

Również radykalnej zmianie ulegnie pociąg osobowy nocny Żywiec—Katowice—**Zagłębie Dąbrowskie**—Warszawa, a to na skutek interwencji Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu. Pociąg ten odjeżdżać będzie z Katowic o godz. 1.15, z Sosnowca o godz. 1.40 i przybywać do Warszawy o godz. 8.45. Odjeżdżać z Warszawy o godz. 0.15 i przybywać do Katowic o godz. 7.56 rano.

Pozatem zgodnie z życzeniem sfer przemysłowych Zagłębia Dąbrowskiego G. Śląska, oraz przemysłu włókienniczego w Łodzi, został uruchomiony nocny pociąg osobowy **Żywiec—Bielsko—Katowice—Sosnowiec—Łódź**, z odjazdem z Żywca o godz. 21, z Katowic 0.55 i przyjazdem do Łodzi około godz. 7-ej rano. Odjazd z Łodzi nastąpi około godz. 23, przyjazd do Katowic o godz. 4.45, a do Bielska o godz. 6.25. —

Wreszcie na linji Kraków Katowice—Kielce komunikacja ulegnie radykalnej zmianie przez przyspieszenie biegu pociągu osobowego **Kraków—Kielce—Warszawa**, który odjeżdżać będzie zamiast o godz. 20.20 — o godz. 0.25 i przybywać będzie do Kielc około godz. 5-ej rano, do Radomia zaś około godz. 7-ej. Pociąg ten zatrzymywać się będzie tylko w Krzeszowicach Trzebini, Szczakowej, **Strzemieszycach, Olkuszu, Miechowie, Jędrzejowie** i w **Kielcach, poza** Kielcami w Skarżysku i Radomiu.

Nadto między **Katowicami i Kielcami** na skutek inicjatywy Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu zostanie uruchomiony przyspieszny pociąg osobowy z odjazdem z Katowic o godz. 6.15 i przyjazdem do Kielc o godz. 9.35 — z odjazdem z Kielc o godz. 18.05 i przyjazdem do Katowic o godz. 21.30.

Pauperyzacja handlu.

Zmiany w ilościowym stanie przedsiębiorstw handlowych wskazują na trwający wciąż proces przesuwania się placówek handlowych z kategorji większych ku kategorjom mniejszym, a zwłaszcza najmniejszym.

Przesuwanie się to, widocznie ze statystyki wykupna świadectw przemysłowych w ostatnich latach jest dowodem pauperyzacja handlu w Polsce. Gdy w r. 1928-ym przedsiębiorstwa handlowe I-II kategorji wykupiły świadectw przemysłowych na terenie całego kraju 41.725, to w następnym roku ilość tych świadectw spadła do 39.886.

Skąd pochodzi ta zniżka wykupionych patentów dwu najwyższych kategorji? Wytłumaczenie jej znajdziemy, przechodząc do drugiej grupy przedsiębiorstw handlowych, t. j. od III-V kategorji, czyli przedsiębiorstw drobnych. Otóż według cyfr Ministerstwa skarbu za rok 1930 wykupiono 230.674 świadectw przemysłowych III-ej kategorji; ilość ta jest o 8.885 wyższa od wykupionych za rok 1928. Kosztem więc wyższych kategorji handlu, których stan liczebny ulega redukcji, wzrasta liczba drobniejszych przedsiębiorstw. Cyfry te zresztą jako pochodzące z okresu, gdy obecne przesilenie gospodarcze było dopiero u początków — nie daje pełnego obrazu. Stan obecny zilustrują dopiero szczegółowe dane z wykupna świadectw przemysłowych za r. 1930, tudzież za r. 1931.

Ponadto trzeba uwzględnić cyfry postępowań ugodowych i bankructw, których liczba w roku ostatnim silnie się wzmogła, by uzyskać rzeczywisty zarys położenia handlu w chwili obecnej.

Stąd właśnie pochodzi m. in. jedna z głównych przyczyn zaniku wpływów skarbowych z podatków. Handel bowiem opłacający różnorodne świadczenia na rzecz państwa i samorządów wymaga szczególnie jasnej i konsekwentnej polityki gospodarczej rządu, zwłaszcza w okresie kryzysu tak ciężkiego, jak obecny. Polityka ta dotychczas jak to widać choćby na przykładzie projektowanego a wycofanego narazie na skutek protestu sfer gospodarczych — dekretu podatkowego, nie zupełnie idzie po tej linji.

Z niemieckiego rynku trzody chlewnej.

W związku ze znacznem powiększeniem się pogłowia świń w Niemczech wszczęto intensywną akcję w kierunku dostarczania na rynek wewnętrzny świń lżejszych o typie mięsnym, aby wten sposób pozbyć się szybciej nadwyżki produkcji. O ile akcja ta w prowincjach środkowych i północno - zachodnich Niemiec przyniosła pewne rezultaty, gdyż przeciętna waga świń dostarczonych do rzeźni w tych prowincjach jest znacznie niższa, niż w roku ubiegłym, to w prowincjach południowych i wschodnich waga jest nawet wyższa i to tak znacznie, że gdy w pierwszych trzech kwartałach 1929 r. przeciętna waga rzeźna świń bitych w Niemczech wynosiła 89 kg., to w tym samym okresie b. r. wynosiła ona 90.6 kg. Z powyższego wynika, że akcja wspomniana narazie nie udała się. Natomiast eksportem trzody zagranicę odciążają Niemcy rynek wewnętrzny bardzo wydatnie, o czem świadczy eksport w październiku, który wzrósł do 45.250 sztuk.

Kronika gospoadrcza.

ROZBICIE MIĘDZYNAR. KARTELU CYNKOWEGO. Dowiadujemy się, że rokowania pomiędzy członkami międzynarodowego Kartelu cynkowego, na którego czele stał Broo. zostały zerwane, wobec czego poszczególni wytwórcy cynku mają obecnie wolną rękę i należy oczekiwać walki konkurencyjnej.

PRZEMYSŁ RADJOTECHNICZNY W SEZONIE JESIENNYM. W dziale fabryk sprzętu radjofonicznego dotychczasowe rezultaty sezonu jesiennego są znacznie słabsze, aniżeli w roku ubiegłym. Wypłacalność klienteli pogorszyła się znacznie, napływ zamówień jest niezadawalniający. Fabryki tego działu uskarżają się na poważną konkurencję przemysłu państwowego, który powstał na wiosnę roku bież. i przejął poważną część dostaw na rzecz instytucyj publicznych i napół publicznych. Zapotrzebowanie tych instytucyj pokrywał dotychczas przemysł prywatny. W jednym z działów produkcji radjofonicznej prowadzi się pertraktacje o utworzenie organizacji syndykalnej.

KOMUNIKACJA LOTNICZA W III KWARTALE B. R. Według ostatnich danych statystycznych, w III kwartale b. r. polskie samoloty komunikacyjne odbyły 1.649 lotów zwykłych na 1.660 lotów przewidzianych; oprócz tego lotów dodatkowych wykonano 56. W lotach tych samoloty komunikacyjne przebyły drogę długości 442.606 klm., przewożąc 4.540 pasażerów, 92.177 kg. ładunków i bagażu oraz 28.182 kg. poczty. Regularność lotów w III kwartale b. r. wynosiła 99.5 proc. Największa przebyta droga, mianowicie 58.090 km., przypada na linję Warszawa — Lwów, największa liczba pasażerów — 715 osób — również na ten sam szlak. Na 5 odcinkach, mianowicie Warszawa — Gdańsk, Katowice — Brno, Katowice — Wiedeń, Lwów — Galac i Galac — Bukareszt, zanotowano 100 procentową regularność ruchu.

SYTUACJA W BANKACH POLSKI ZACHODNIEJ. Bilanse 10 banków związkowych Wielkopolski i Pomorza za wrzesień i październik b. r. wykazują ponowne zmniejszenie się lokat zagranicznych i pozostałości na rachunkach bieżących, które to pozycje obniżyły się o ca 18 milj. złotych do poziomu, wykazanego w czerwcu b. r. Właściwe wkłady terminowe zmniejszyły się tylko nieznacznie o ca 1.250.000 zł do sumy 119 milj. zł. Przyczyn odpływu lokat i wkładów bezterminowych szukać należy w ciężkiem położeniu gospodarczem specjalnie w rolnictwie. Przezorność w operacjach kredytowych i surowsza w ostatnich miesiącach selekcja materjału wekslowego spowodowały spadek wskaźnika weksli protestowanych. Suma zdyskontowanych weksli w ostatnich dwóch miesiącach obniżyła się o ca 7 milj. złotych, podczas gdy sumy kredytów w rachunkach bieżących — sezonowo chwiejne — utrzymują się mniej więcej na dotychczasowym poziomie.

REKORDOWY STAN BEZROBOCIA W CZECHOSŁOWACJI. W listopadzie zaznaczył się w Czechosłowacji znaczny wzrost bezrobocia. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych osiągnęła cyfrę 121.781 osób, wykazując stan, nie notowany w Czechosłowacji od czasu kryzysu stabilizacyjnego w roku 1922-23. Uwzględniając bezrobotnych niezarejestrowanych, należy przyjąć ogólny stan bezrobocia w Czechosłowacji na 360.000 osób.

KRYZYS BANKOWY WE WŁOSZECH przybiera coraz większe rozmiary. W tych dniach zawiesił wypłaty bank „Credito Veneto“ w Padwie; przedsiębiorstwo dąży do układu z wierzycielami. Pozatem ogłosiły upadłość jeszcze dwa inne banki „Banca della Venezia“ i „Credito Polesano“.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 3-12.

AKCJE: Bank Polski 159 — 158.50 Bank Zachodni 70, Sole potasowe 92 Lilpop 24, Ostrowieckie 46, Modrzejów 11, Starachowice 15.50.

5 proc. poż. Konwers. 50.50, 5 proc. poż. Budowlana 50, 4 proc. poż. Inwest 1002.75, 4 i pół proc. Ziemskie Kred. 55, 8 proc. m. Piotrkowa 64.55.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.915, Londyn 43.31.50, Paryż 35.05.50 Wiedeń 125.56, Praga 26.45, Włochy 46.76, Szwajcarja 172.80, Holandja 358.95, Berlin 212.75, Dolar pryw. 8.88.50

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 3-12.

Otręby żytnie 11.30—12.30. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Londyńskie zwyczaje PRZYJMUJE WARSZAWA.

Śródmieście Warszawy przechodzi znamienną dla wielkich miast ewolucję. Z dzielnicy mieszkalnej przeobraża się szybko w City (słynne londyńskie „miasto handlu“), dzielnicę życia handlowego, która dniem kipi życiem i pracą, nocą zaś — wyludnia się i zamiera.

Wytworzyły się tam strefy, w których na hektar powierzchni przypada zaledwie po 100 mieszkańców, podczas gdy w pasie okalającym, zabudowanym znacznie niższemi domami, przypada na hektar po 1000 osób.

W śródmieściu Warszawy skupiło się obecnie zgórą 90 proc. wszystkich lokali handlowych, biurowych i przemysłowych. Lokale mieszkalne na parterze prawie całkowicie przebudowano na lokale zarobkowe. Przemysł i handel wdziera się i na wyższe piętra, kosztem lokali mieszkalnych. W ten sposób na I piętrze znajduje się już 9, a na II — prawie 3 proc. lokali handlowo-biurowych.

Maluczko — a w niektórych domach śródmieścia stolicy, pozostaną jako stali lokatorowie, tylko dozorcy, jak to jest w londyńskiem City.

Czeski kapitan z Köpenick

w reprezentacyjnej roli deleggta pułku.

Przedwojenną aferę, która zdarzyła się w mieście niemieckiem Köpenick, gdzie **mizerny szewczyk odegrał rolę kapitana** i znalazł posłuch u władz niemieckich, dawno już prześcignęli powojenni oszuści i mistyfikatorzy w różnych krajach. A jednak na określenie tego rodzaju maskarady utrzymała się dotychczas nazwa „köpenickjady".

Otóż jedną z najlepszych „köpenickjad" naszych czasów urządził 26-letni Czech, **Jan Koula, którego** niedawno aresztowano w jednem z prowincjonalnych miast w Czechosłowacji.

Koula nie **posiadał żadnego wykształcenia**, ale był przez pewien czas lokajczykiem w jednym z zamków pod Pragą i tam nabrał arystokratycznych manier. Porzuciwszy służbę, sprawił sobie **elegancki mundur porucznika lotnictwa** i przedewszystkiem **oczarował nim pewną urzędniczkę pocztową**, z którą się ożenił, a następnie popełnił szereg oszustw, naciągając rozmaite osoby na znaczne sumy pieniężne.

Koula nigdy nie służył w wojsku, a o lotnictwie nie miał najmniejszego pojęcia, a mimo to z tego właśnie tytułu udało mu się uzyskać dobrą posadę w policji, w czeskiem mieście Jablonice.

Arcydziełem jednak pomiędzy jego oszustwami było uroczyste **odsłonięcie pomnika zmarłego generała Stefanika** w miejscowości Nowym Etinku.

Pewnego dnia jeszcze przed oficjalnym terminem **uroczystości Koula** zjawił się u tamtejszego fabrykanta, Hruzy, który był przewodniczącym komitetu budowy pomnika i przedstawiwszy się, jako oficjalny delegat trzeciego pułku lotniczego w Nitrze, oświadczył, że przysłano go dla dokonania odsłonięcia.

Zachowaniem się swojem tak oczarował Hruzę i jego otoczenie, **że na koszt komitetu sprawił sobie nowiuteńki uniform** ze złotemi chwastami i szamerowaniami, w którym podczas uroczystości był przedmiotem gorących owacyj.

Następnie, imieniem czesko - słowackiego lotnictwa wygłosił patrjotyczną przemowę, **był bohaterem** dnia, a wieczorem gościem wybitnych osobistości w mieście.

Później występował i w innych miastach prowincjonalnych, jako kapitan lotnictwa i miał **szczególne powodzenie, zwłaszcza u dam.**

Nakonicc go zdemaskowano. Zdradziła go **nieumiejętność salutowania.** Mianowicie, prawdziwi oficerowie zauważyli, że Koula skwapliwie **salutuje na ulicy nawet niższych od siebie wojskowych.** Wysłano więc zapytanie do trzeciego pułku lotniczego, skąd nadeszła odpowiedź, że oficer tego nazwiska jest tam nieznany.

Koulę odstawiono do sądu okręgowego w Budziejowicach, dokąd to odbywał swój **sławny marsz dzielny wojak Szwejk.**

Olbrzymi spadek w Belgji

wakujący od pięciu stuleci.

Skromnie brzmiące nazwisko Legrain stało się teraz dla noszących je zapowiedzią uzyskania olbrzymiej fortuny pod warunkiem wszelako, że udowodnią pochodzenie swoje w prostej linji od zmarłego w Belgji przed 475 laty Magisa Engleberta Legrain'a, hrabiego de Legron, de Bourges et de Bailly, który pozostawił potomkom swoim, dziedzicom nazwiska Legrain, wielką fortunę, obciążoną wszelako pewnego rodzaju długoterminowym długiem hipotecznym. Dług ten nie pozwolił na bezpośrednie przejście przekazanego majątku w ręce najbliższych jego sukcesorów.

Podczas powstania we Flandrji przeciwko Filipowi Dobremu, hrabia Englebert Legrain zaciągnął się do wojska francuskiego, walcząc przeciwko księciu Burgundji. Wzięty do niewoli w bitwe pod Bovnes przez księcia - biskupa Lieges, Ludwika Burbona, zamknięty został w fortecy. Ażeby uratować swoje życie i wolność, zaofiarował hrabia, jako okup księciu Burgundji i jego potomkom, dochody z większej części swoich majątków na okres **400 lat**, licząc od dnia swojego uwolnienia z fortecy w dniu 30 lipca 1455 roku. Po tym termie nie objęcie w posiadanie całkowitego jego majątku miało stać się udziałem prawnych spadkobierców p. Legrain, hrabiego de Legron.

Na całość majątku składało się w dobie śmierci testatora: 7 zamków z rozległemi gruntami, 34 ogromne folwarki, 200 hektarów ziemi uprawnej, 1000 hektarów łąk oraz 100 hektarów gruntu zalesionego w belgijskich Ardennach. Umowa prawna, zredagowana ściśle według przepisów przez notarjusza, opatrzona autentycznemi pieczęciami francuskiemi, oraz księstwa Lieges, podpisana jest przez świadków, gwarantujących jej wykonanie: Ludwika Burbona, księcia-biskupa Lieges oraz Messera de Bastela, hrabiego Świętego Imperjum, jako przedstawiciela króla Francji, zaś za księcia Burgundji podpisał kontrakt baron de Ligne, a także hrabia Jan Bouffaux, kawaler orderu Złotego Runa.

W roku 1855 za pośrednictwem ogłoszeń w prasie wezwano potomków hrabiego Engleberta Legrain'a, aby przedstawili swoje prawa do dziedziczenia jego fortuny, która już w owym czasie przedstawiała wartość 50 miljonów franków. Pomiędzy 1855 — 1857 sądy belgijskie odrzuciły mnóstwo zgłoszeń do spadku, przed stawionych przez osoby, które nie mogły udowodnić swojego pochodzenia w prostej linji od hrabiego de Legrain, de Bourgons et de Baily.

W chwili obecnej istnieje w Belgji rodzina Legrain'ów, która czyni usilne starania, aby udowodnić słuszność swoich pretensyj do olbrzymiego spadku, jednak jak dotychczas bezskutecznie, tak, że spadek, liczony już dzisiaj na setki miljardów, pozostaje wciąż jeszcze bez właściciela.

R. C.

JAK ŻYJE PRAGA?

OSŁABIENIE AUTONOMICZNYCH DĄŻNOŚCI SŁOWACKICH. — ROZPĘD KAPITAŁÓW CZESKICH. — ILOŚĆ URZĘDNIKÓW. — NAJSTARSZY KOŚCIÓŁ SŁOWIAŃSKI. — MORSKA FLOTA CZESKA.

Praga, w grudniu.

Wódz katolickiego stronnictwa słowackiego ks. Hlinka, w ostatnim wywiadzie z redaktorem węgierskiego dziennika „Magyar Hirlap" wyraża się bardzo sceptycznie o widokach autonomji Słowacji. Zdaniem przywódcy słowackiego ruch ten zaszedł na manowce i musi być gruntownie zbadany. Hasła autonomiczne były pierwotnie rozpatrywane wyłącznie z punktu widzenia teoretycznego, doświadczenia jednak ostatnich lat pokazały, iż życie kroczy innemi torami a teorje trzeba dostosować do praktyki życiowej. Praskie, katolickie „Lidove Listy" witają w artykule wstępnym ten **najnowszy objaw słowackiego wytrzeźwienia** i spodziewają się od 67-letniego ks. Hlinki jeszcze dalszych ważnych posunięć pierwszorzędnej wagi państwowotwórczej.

Według najnowszych danych centralnego urzędu statystycznego zmniejszyły się w ostatnim roku znacznie **zasoby kapitałów czeskich zagranicą.** Spowodowane było to głównie obniżeniem ogólnego obrotu handlowego kraju, który wciąż jeszcze przechodzi ostre przesilenie. W 1929 roku wynosił czynny udział zagranicznych kapitałów w czechosłowackim przemyśle 896 milj. kor. oraz w bankach krajowych 357 milj., a więc razem 1.253 milj. kor., podczas gdy przemysłowcy czescy umieścili zagranicą 414 milj. kor. i banki czeskie 230 milj. kor Czynniki odpowiedzialne dokładają obecnie wszelkich starań, by zdobywczość kapitałów krajowych zagranicą wróciła do dawniejszego rozpędu. To jednak da się osiągnąć jedynie przy pomocy czynnego bilansu handlowego.

W państwowej służbie czechosłowackiej utworzono **16.019 nowych etatowych posad, tak, że obecnie ilość posad tych wynosi razem 305.237.** U państwa, liczącego ledwie 15 miljonów mieszkańców, oznacza to dość wysokie obciążenie budżetowe, które go nie należy już pod żadnym pozorem powiększać. Najwięcej posad przypada na koleje żelazne (149.144), poczem na poczty (36.850), administrację polityczno - policyjną (30.458) i na instytucję skarbowe (24.276). Ciekawem jest, że liczba posad w ramach Ministerstwa spraw wojskowych obniżyła się o 44 (do 21.295).

Roboty pozostające w związku z archeologicznem badaniem miejsc pod Nitrą, gdzie w latach 825-855 wybudowano **pierwszy wogóle na ziemiach czeskich i słowackich kościół katolicki,** zbliżają się już do końca. Wobec tego, iż miarodajne koła przygotowują w szerokich rozmiarach uroczystość jubileuszową przy okazji 1100-lecia założenia tej świątyni chrześcijańskiej, cieszy się cała sprawa spotęgowanem zainteresowaniem całej opinji czechosłowackiej.

Właścicielem największego w Czechosłowacji obszaru był doniedawna książę Liechtenstein, do którego należało przed zastosowaniem przepisów o reformie rolnej ogółem 120.000 hektarów. Większość tych lasów znajdowała się na pograniczu kraju, w okolicach silnie zniemczonych. Toteż opinja czeska duży nacisk kładła od samego początku na to, by księciu rozparcelowano w pierwszym rzędzie właśnie te pograniczne lasy, co się jednak nie stało. Całość lasów Liechtensteina została wprawdzie podzielona na liczne mniejsze części, ale przy pograniczu niemieckiem pozostała prawie nienaruszona.

Czechosłowacka **flota morska liczy obecnie 6 dużych okrętów,** z których cztery (Dalibor, Neptun, Mila, Maric) mają swoją stałą siedzibę w porcie gdańskim.

„Słowo Pom." **V. Dresler.**

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

55)

— Nie przyszło mi to do głowy. — Julja zgniotła wypalony papieros. — Czy radzisz mi się cofnąć?

— Nie, teraz radziłbym zostawić rzeczy ich własnemu biegowi. Ostatecznie z tej podróży może coś wyniknąć. Nigdy nic wiadomo. A po drugie, nic nie zbudujesz, czekając w Sajgonie. Nasz problemat jest prosty. Jeżeli de Grignon jest złodziejem, pozostaje tylko wykryć, co zrobił ze szmaragdami.

— Chyba nie ma ich przy sobie?

— Nie. Nikt przy zdrowych zmysłach nie udałby się do spelunki w Cholonie z klejnotami w kieszeni wartości pół miljona funtów szterlingów. Albo je gdzieś ukrył, albo sprzedał. Sądzę raczej, że sprzedał.

— Ale ten jubiler w Paryżu powiedział, że takie kamienie odrazuby się wytropiło.

— Laurier mówił o Europie i Ameryce. Co innego Daleki Wschód. Tutaj różnie się dzieje. W każdym razie jestem pewny, że on się już ich pozbył, bo przecież nie powitałby cię z takim wyzywającym spokojem.

— To znaczy — rzekła Julja — że musimy wykryć, co on z niemi zrobił.

— Ciężki orzech do zgryzienia. Teraz pójdę zobaczyć się z Ninon i powiedzieć jej o naszych planach. Szkoda, że ona nie jedzie z nami do Hue. Taka sprytna i pożyteczna osóbka!

ROZDZIAŁ XIV.

W dwa dni później wieczorem Julja, Denis i de Grignon wjeżdżali do Hue. Rzeźbiarz poczuł się odrazu pod urokiem tej wschodniej stolicy. Nad starożytnym miastem unosił się jeszcze duch tych czasów, kiedy *Tu Duc*, ostatni zupełnie niezależny władca Annamu, rządził państwem ze swego złocistego pałacu. Co to musiały być za dni, gdy nie było białych protektorów i cesarz robił, co mu się podobało!

De Grignon ulokował gości w hotelu, prowadzonym przez Francuza i służącym za sklep białej kolonji okręgu. Żałował, że nie mógł ich ugościć pod własnym dachem, ale właśnie jego rezydencja była w przebudowie. Wiadomość ta sprawiła Julji i Moore'owi ogromną ulgę, gdyż żadne nie mogłoby przyjąć zaproszenia.

— Sądzę, że państwo spragnieni są wypoczynku — rzekł przy rozstaniu ugrzeczniony gospodarz. — Jeżeli to panu na rękę, mógłbym pana przedstawić cesarzowi jutro z rana o dziesiątej — zwrócił się do Moore'a.

Rzeźbiarz wyraził zgodę.

— Co się zaś tyczy lady Tamorley, to postaram się dla niej o przewodnika, żeby zwiedziła rzeczy godne widzenia. Coprawda, żeby zobaczyć w Hue wszystko, co jest godne widzenia, trzebaby zabawić przynajmniej tydzień.

Julja gotowa była zabawić w razie potrzeby choćby miesiąc.

— To się chyba musi skończyć — rzekła, spotkawszy się z Moore'em przy obiedzie.

Młody człowiek zauważył, że zmęczona podróżą, była w nastroju irytacji.

— Co się musi skończyć?

— Ta farsa przyjaźni z człowiekiem, który ukradł moje szmaragdy.

Denis rozejrzał się po sali. Niedaleko od ich stolika stali czterej kelnerzy annamiccy w białych szatach. Nie było wykluczone, że któryś z nich rozumiał po angielsku.

— Bądź ostrożna. Gotowaś zgubić mnie i siebie.

— Do tej chwili nie posunęliśmy się ani o krok naprzód — ciągnęła Julja, odsuwając zupę.

— W każdym razie znalazłaś de Grignona I to coś znaczy.

— Niewiele.

— Jesteś kapryśna. To ciężka i trudna sprawa.

— Ale co *teraz* zrobimy? Nie pozwolisz mi zapytać go wprost.

— To byłoby fatalne. On ma tu najwyższą władzę. Gdybyś mu zrobiła scenę, odesłałby cię poprostu do Sajgonu.

— Nie pojmuję, w jakim celu on mnie sprowadził?

— Nie rozumiesz? Żeby zatrzeć za sobą ślady. Arcysprytny ptaszek. Tłumaczyłem ci to w Sajgonie.

D. c. n.

ZGUBIONE DOKUMENTY

Ferdyn Józef zgubił książkę PKCh. wydaną na kopalni „Jowisz". 7856

Zygmunt Molenda zgubił dowód osobisty wydany przez Warsz. Dyr. K. P. 7862-3

Zurek Stefan zgubił 2 bilety kolejowe zniżkowe Nr. 551871 i żony Julianny Nr. 5518.. wydane przez Dyrekcję Warszawską. 7865

Przy zakładaniu witraży
KATASTROFA W KOŚCIELE.

Przy zakładaniu witraży w kościele w Jarocinie (Wielkopolska) wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek. Przy podnoszeniu ciężkiego witrażu osunęła się lina stalowa a uderzając o wystający hak, zerwała się. Witraż spadając złamał rusztowanie, które pogrzebało pod sobą trzech robotników dwóch braci Rabczyckich oraz Gnyrka. Rannych natychmiast wydobyto z pod gruzów i przewieziono do szpitala, gdzie jeden z braci Rabczyckich i robotnik Gnyrek, nie odzyskawszy przytomności, zmarli. Trzeci ranny walczy ze śmiercią, mając połamane nogi i zgniecioną klatkę piersiową. Wypadek wywołał w całem mieście wielkie przygnębienie, tem większe, że Rabczyckich prześladuje od dłuższego czasu nieszczęście. Mianowicie przed półtora rokiem pociąg odciął jednemu z trzech braci Rabczyckich nogę, obecnie zaś wydarzyło się nowe w ich rodzinie nieszczęście.

KANAŁ PANAMSKI USZKODZONY.

Według informacyj z Panamy, sluzy tego kanalu w miejscowości Gatun są poważnie zagrożone. Wskutek ulewnych deszczów, wody jeziora Gatun silnie przybrały, osiągając wysokość 4 mtr. ponad stan normalny. Rzeki Chargres Indio i Salamika również silnie przybrały, zatapiając wielkie połacie kraju. Mieszkańcy zatopionych miejscowości ratowali się ucieczką w góry.

500 ZŁ. NAGRODY

wypłacimy gotówką

za ujawnienie sprawców bandyckiego napadu na lokal „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu

i dostarczenie nam dowodów ich winy. Dyskrecja zapewniona.

7859 WYDAWNICTWO „KURJERA ZACHODNIEGO"

KOMUNIKAT.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu posiada wolne miejsca na wyjazd do Francji z terminem obsadzenia do 12 grudnia r.b. dla: 1-go ślusarza mechanika z rodziną, posiadającego 2-ch chłopców ponad 13 lat (chłopcy mogą być również braćmi wyjeżdżającego lub jego żony), 8-miu kotlarzy kawalerów, 10-ciu górników lub starszej pomocy z rodzinami, posiadających świadectwa z długoletniej pracy w kopalni. 7866

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Kupimy fortepian lub pianino w dobrym stanie, nie drogo. Zgłaszać się: Straż Pożarna Wojkowice Komorne, poczta Grodziec.

WYPRZEDAZ towarów galateryjnych po zniżonej cenie w firmie: M. Kozłowska Sosnowiec, Warszawska 10. 7084-4

Zakopane. Pensjonat Soplicowo—ul. Kościuszki—telefon 280, urządzony komfortowo — kuchnia wykwintna — cena 12 złotych. 7326-10

LOKALE

Poszukuję pokoju nie umeblowanego lub z meblami, przy rodzinie, w centrum Sosnowca. Zgłoszenia do Administracji K. Z. pod „Urzędniczka". 7855-3

Pokój umublowany z wygodami oddzielnem wejściem odstąpię. Wiadomość w „Kurjerze Zachodnim", 7651-3

NAUKA I WYCHOW.

Zapisy kandydatów na KURSY pisania i liczenia na maszynach, przyjmuje codziennie Sekretarjat KURSOW HANDLOWYCH M. Kołaczkowskiego, Będzin, Sączewska 25. Zniżki na przejazd tramwajami. 6845-9

POSADY i PRACE

Młodej, pracowitej i uczciwej służącej poszukuje od zaraz młode małżeństwo. Rychłe zgłoszenia Administracja „Kurjera Zachodniego" Sosnowiec pod „Dobre traktowanie." 7870

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo-korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 7719-7

ROZNE

Suknie, płaszcze kostjumy i tp. wykonuje się podług najświeższych modeli. Sosnowiec Piłsudskiego 32 parter front wejście przez ganek. 7476-6

Tow. Rzemieślnicze w Sosnowcu. Odnośnie do ogłoszenia „Kurjera Zachodniego" z dnia 1 listopada Nr. 253 Zarząd Tow. w dalszym ciągu wzywa wszystkich tych zainteresowanych którym załatwiał były sekretarz Tow. Kluk i pomocnik Juszczyk wszelkie podania prywatnie aby się zgłaszały z wszelkiemi pretensjami do biura Tow. do 12 grudnia po oznaczonym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane. 786.

Architekt St. Dankowski wykonuje plany i kosztorysy budowlane Dąbrowa, ul. 3-go Maja Nr. 1. Przyjmuje interesantów w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7. Tel. Sosnowiec 6-69. 78..

Wspólniczka lub wspólnik z kapitałem 3—5 tysięcy złotych do rozszerzenia istniejącego na Śląsku interesu posiadającego pierwszorzędny lokal wprowadzającego bezkonkurencyjny opatentowany wynalazek, natychmiast potrzebny(a) współpraca pożądana. Oferty do „Kurjera" pod „Majątek". 7871-.

TANGO (10 figur) wyucza szkoła tańca Niny Cichoniowej. Dobrane towarzystwo, Lekcje czwartki, niedziele Warszawska 22 tel. 4-92. 78..

Za długi żony mojej Władysławy Kołodziej nie odpowiadam.

Fortepiany, pianina naprawia, stroji solidnie technik fachowiec Centaus tel. 12-91 Sosnowiec. 7723-1.

Niniejszym zawiadamiam, że za długi męża mojego Ludwika Wijas nie odpowiadam. 7725-1
Aniela Wijas.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja .. GRODZIEC, Będzińska

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI